Nr 90. Kraków, 20 Kwietnia — Sobota. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Ż. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie: **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 19 kwietnia.

Wiedeń przechodzi obecnie kryzys giełdową, nie tak wprawdzie straszną, jak ta, któréj byliśmy świadkami w r. 1869, ale zawsze dość znaczną. Chociaż umysły giełdzistów nieco uspokoiły się, to przecież nie można powiedzieć z pewnością, że klęska już ukończona. Kursa papierów spadły, a spadek może się jeszcze powtórzyć, może nawet groźniejsze przyjąć rozmiary; ponieważ spekulacya chciała wyzyskiwać przyszłe niezrealizowane jeszcze widoki zysków; wystawiała każde przedsięwzięcie w daleko jaskrawszych barwach powodzenia, niżeli było w rzeczywistości. Musiała przyjść chwila obrachunku; a czy ją sprowadził ten czy ów wypadek, zupełnie jest obojętnem dla samego faktu zniżki wygórowanych kursów. Spadek papierów odbił się również na prowincyach przyjmujących z łatwowiernością przesadne nadzieje spekulantów giełdowych; niezawodnie też kryzys sprowadzi wiele zubożeń i ruiny majątkowej takich, co pragnęli w łatwy sposób, bez pracy dójść do fortuny.

W tym smutnym obrazie jest wszakże jedno, co sprawia pewną pociechę, że klęska sama dotyka prawie wyłącznie spekulantów i graczy na giełdzie, a po części jeszcze nieostrożnych i łatwowiernych, a chciwych zysku kapitalistów. Przechodzi zaś ona prawie bez wpływu na ogólny rozwój interesów ekonomicznych monarchii. Przeciwnie, mamy wiele oznak, że stan ekonomiczny Austryi coraz się polepsza. Podatki, chociaż bardzo wysokie, spływają zupełnie regularnie do kas państwa, a budżet każdoroczny wykazuje stałe powiększanie dochodów państwa przechodzące znacznie cyfry preliminarza. To też wzrasta zaufanie do papierów publicznych i waluta spada, tak, że można przewidywać, iż w bliskiej przyszłości dojdzie do zupełnej równowagi. Skoro więc mnożą się dochody państwa bez podwyższenia podatków, snać wzrasta dobrobyt, rozszerza się sfera działalności prawdziwych pracowników i rozwija życie przemysłowe w monarchii.

Możnaby też zupełnie spokojnie patrzeć na spekulacye giełdziarzy wiedeńskich, gdyby właśnie nasz kraj nie dostarczał do nich znacznego kontyngensu łatwowiernych i graczy. Należy to bowiem do rysów charakteru naszego, iż pragnęlibyśmy łatwo, bez pracy dojść do tego, co zapewnia przyszłość swobodną; uzbierane zatem kapitały używać lubimy na spekulacye ryzykowne, stawiać fortunę na kartę losu, zamiast używać jej do pewnych, chociaż mniej obiecujących zysków. Wielkie tymczasem nadzieje, wygórowane marzenia zawodzą, klęski i ruiny mnożą się w kraju, narzekania na biedę są na ustach; a do przedsięwzięć miejscowych brak kapitałów, brak ludzi do pracy, i rozwój materyalny kraju nader małe czyni postępy. Obcy wyciskają nas, zabierają nasze miejsca, dochodzą u nas do majątków, wówczas kiedy my się rujnujemy goniąc za wielkiemi zyskami na giełdach europejskich.

Zawody powinny nas były ochłodzić i przekonać, że to szamotanie się z biedą przez grę na giełdzie, do żadnych dobrych nie prowadzi następstw. Kiedy zaś spekulacya ma własny swój świat, który zupełnie stoi odrębnie od prawdziwego ruchu ekonomicznego, opuśćmy pierwszy, a przystąpmy do spraw mających na celu postęp materyalny. Kiedy spekulanci i gracze w zmiennej losów kolei przechodzą od bogactw do ruiny, tracą swój honor, w niczem nie przyczyniając się do postępu materyalnego; wówczas cisi pracownicy na polu przemysłowem zwolna wprawdzie, ale coraz widoczniej podnoszą kredyt całego państwa, sami zbierając fortuny, do których znów dochodzą stopniowo, ale niezawodnie i bez srogich rozczarowań. Ta ostatnia droga nietylko korzystniejsza dla kraju, ale, jak widzimy, dla kapitalistów równie zbawienna, a nam mogąca jeszcze zapewnić odpowiednią zmianę w usposobieniach politycznych. Rzeczywiście i tam rzucamy się zwykle na wielkie gry i wielkie stawki, zamiast szukać ratunku w spokojnej a pomyślnej pracy.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 18 kwietnia.

Wychodzący w Wiedniu od dwóch tygodni dziennik demokratyczny z illustracyami *Extrablatt* zamieścił wczoraj wiadomość dotyczącą wyjazdu posła rosyjskiego p. Nowikowa do Pesztu. Według tego dziennika p. Nowików nie pojechał do Pesztu ze samych względów grzeczności; p. Nowikow miał owszem „misyą uśmierzającego rodzaju;" Cesarz Aleksander szczerze wyrażał był posłowi austryackiemu p. Langenau swe obawy co do ewentualnych następstw ugody galicyjskiej a jenerał Langenau zapewne donieść był o tem do Wiednia. Dyplomacya rosyjska poczuła się więc do obowiązku, dowieść dworowi austryacko-węgierskiemu w sposób w oczy bijący, iż w Petersburgu uważają stosunki z Austryą za niezachwiane jeszcze i jaką do tego przywięzują wagę.

Tak doniósł wczoraj *Extrablatt*. Już samo źródło wiadomości świadczyło o jej wartości. Dla tego nie zwróciliśmy na to doniesienie uwagi. Dziś atoli *Pester Lloyd* prawie równocześnie tę samą zamieścił wiadomość, słowo w słowo jak w *Extrablacie* wiedeńskim. *Extrablatt* i *Pester Lloyd* mają więc wspólnego współpracownika, nie wiemy, czy z korzyścią dla powagi organu węgierskiego, ale dla *Extrablattu* zawsze pochlebne, że *Pester Lloyd* z tych samych co on czerpie źródeł — mętnych. Wiadomość ta bowiem znowu nie jest prawdziwą. Że lepsze stanowisko, jakie Galicya ma w Austryi, aniżeli Kongresówka i Litwa w Rosyi, niemile uderza w Petersburgu, to rzecz wiadoma ale nie nowa. Car Aleksander atoli nie użył słów mu przypisywanych, a ambasada rosyjska udała się tak dobrze do Pesztu, jak ambasada niemiecka, ani z misyą „łagodzenia" ani z misyą „zaniepokojenia". W nowszych czasach uderzają manewra dziennikarskie, zawsze prawie obliczone na korzyść jednego stronnictwa, a oparte na podsuwaniu monarchom lub innym osobom pewnych słów lub myśli. To miał Cesarz Austryacki, to Car, to Cesarz Wilhelm, to ks. Gorczakow lub ks. Bismark albo ks. Schwarzenberg coś powiedzieć, a ponieważ w rzeczy samej nic takiego nie powiedzieli, dzienniki tem łatwiej o tem się mogły dowiedzieć, bo nic łatwiejszego jak — zmyślać. Zastanawia nas tylko, iż *Pester Lloyd*—bardziej niekiedy dbały o honor państwa, aniżeli te pisma, które tak słusznie skarciliście w waszym wtorkowym artykule wstępnym, — zamieścił ową wiadomość bez żadnych uwag, jak gdyby się rozumiało samo przez się, że Rosya ma prawo mieszać się do spraw austryacko-węgierskich. Komu tu służy lub myśli służyć *Pester Lloyd?*

Dzienniki dzisiejsze składają hołdy zmarłemu onegdaj baronowi Antoniemu Doblhoffowi, członkowi Izby wyższej, byłemu ministrowi spraw wewnętrznych w r. 1848. *Deutsche Ztg* wielbi go jako jednego z protektorów i głównych założycieli tegoż pisma.

Od kilku dni *Wanderer de facto* przestał wychodzić. Nie wiemy, czy tu mamy do czynienia z przerwą lub zawieszeniem wydawnictwa. Sprawa ta stanęła między redakcyą a prokuratoryą. Jasną nie jest cała ta sprawa. *Wanderer* przeszedłszy w ręce czeskie ostrą robił opozycyę gabinetowi ks. Auersperga i parokrotnie uległ konfiskacie. W końcu prokuratorya czepiła się okoliczności, że redaktor odpowiedzialny *Wanderera* nie odpowiada wymaganiom ustawy drukowej, że zatem dziennik ten wychodzić nie może, dopóki się nie postara o innego redaktora odpowiedzialnego. *Wanderer* postarał się o to, ale i nowemu redaktorowi policya i prokuratorya miały coś do zarzucenia. *Wanderer* uważa te zarzuty za niesłuszne, nieprawne i zawiesił swe wydawnictwo, dopóki mu się nie uda „nieposzlakowanego" znaleźć redaktora odpowiedzialnego. Dopóki się ta sprawa nie wyjaśni, nie możemy wiedzieć, czy tu zachodzi szykana ze strony policyi lub prokuratoryi, czy też dziennik skorzystał z kilkakrotnej konfiskaty, aby zawiesić wydawnictwo.

Dziś o ½ do 4ej po południu N. Państwo przyjechali tu z Pesztu. Od godziny 3ej tłumy ludzi, lecz nie zbyt wielkie, tworzyły szpaler od dworca kolei północnej aż do *Aspernbrücke*. Na samym dworcu oczekiwali N. Państwa Rada miejska, Rada powiatowa, ministrowie itd. Nie wiemy, czy były jakie przemówienia na dworcu. Ponieważ niebo było pochmurne a powietrze dość chłodne, N. Państwo jechali w powozach zamkniętych. W pierwszym powozie siedziała N. Pani z Arcyksiężniczką Gizelą, w drugim Cesarz z ks. Leopoldem, w trzecim Arcyksiążę Rudolf z jenerał-majorem hr. Latourem, w czwartym Arcyksiążę Albrecht z swym adjutantem, dalej Arcyksiążę Wilhelm, adjutanci N. Pana i ks. Leopolda, orszak dworski itd. Powozom cesarskim towarzyszyła niezliczona ilość powozów prywatnych. Publiczność kłaniała się Cesarskiej Rodzinie, lecz żadnych nie wydawała okrzyków. Cesarzowa zawsze uderza swą pięknością i uśmiechem pełnym wdzięku i dobroci, trudno uwierzyć, że jest matką córki dorosłéj. Arcyksiężniczką Gizella, którąśmy przed 4ma laty jeszcze dzieckiem widzieli w Ischl, nad swój wiek jest rozwiniętą. N. Pani była w lekkiem czarnem ubraniu, zwyczajnym kapeluszu zamkniętym, arcyksiężniczka również w ciemnych sukniach. Cesarz był w mundurze wojskowym, a siedzący obok niego przyszły zięć lepiéj się przedstawia, aniżeliby się zdawało sądząc z jego fotografii. Jest wcale przystojny mężczyzna, lubo nie ma miny wojskowéj. Arcyksiążę Rudolf zapewne rad, że dobrze zdał egzamin ostatni, wesoło i swobodnie się uśmiechał; jak zawsze tak i dziś był w ubraniu cywilnem. Wspominamy o tem, ponieważ przypominamy sobie, że syn pruskiego następcy tronu, młodszy od arcyksięcia Rudolfa, zawsze nosi suknie wojskowe.

Rzym 15 kwietnia.

Minęły czasy świąteczne, które od wieków roje cudzoziemców do stolicy chrześciaństwa ściągały. I w tym roku zjazd był niepospolicie liczny; samych członków rodzin panujących liczono jednocześnie 19. Cóż ich tak tłumnie dotąd ściąga? Wszak uroczystości kościelne w bazylice Św. Piotra ustały, sobor powszechny zawieszony, żadna szczególna rocznica lub obchód nadzwyczajny w tym roku nie przypada. Czy nowa godność Rzymu, jako stolicy państwa włoskiego tak ponętna? Nikt tego nie odważy się twierdzić, owszem, obecność tu króla Wiktora Emanuela stawia dostojnych gości w przykrem położeniu, i raczej mogłaby ich odstręczyć. Cóż tedy ich pociąga, co ich ciekawość obudza? Odpowiedź łatwa dla nieuprzedzonego umysłu: pociąga ich rosnący ciągle urok osoby Piusa IX, jaśniejącego w Watykanie całym królewskim majestatem, przy którym gaśnie, mimo zewnętrznej wystawy, blask tronu na Kwirynale stojącego. Rzadko napotkać można w dziejach świata tak dramatyczne położenie, tak uderzające kontrasty, tyle czystej duchowej wielkości obok takiego upadku moralnego. Rzadko daje się widzieć jaśniej i dotykalniej przewaga ducha nad materyą, nieskrępowana niczem potęga wiary i cnoty, a bezwładność zupełna, nawet w chwili tryumfu siły i przemocy.

Król włoski, albo raczej pod jego godłem rewolucya, stoi dzisiaj u szczytu swej potęgi. Dzieło zaboru uświęcone przymierzem największego na tę chwilę w Europie mocarza; wszyscy inni królowie i książęta, i rzeczypospolite, dają z kolei świadectwo swej niemocy lub braku zmysłu moralnego, podając rękę szczęśliwemu zaborcy; ostatni promyk ludzkich nadziei dla Papieża zgasł zupełnie. A oto jednocześnie coraz się jaśniej uwydatnia jego będące wróżbą niechybną zwycięstwa zewnętrznego zwycięstwo moralne. Już nietylko z rozlicznych krańców świata spieszące tłumy wiernych, nietylko zagraniczne adresy i deputacye, ale sam naród włoski oddaje hołd publiczny, hołd miłości i uwielbienia namiestnikowi Chrystusa.

Przez cały ciąg wielkiego postu, co niedzieli, Rzymianie, według porządku parafij, zbierali się w pokojach watykańskich. Ojciec Święty przemawiał do nich z tronu, biorąc zazwyczaj słowa przypadającej ewangelii za osnowę, a mowa jego serdeczna, gorąca i porywająca choć prosta, dziwny sprawiała urok na słuchaczach. Nieraz niejeden ciekawy cudzoziemiec przyłączył się do podobnego orszaku, a każdy wracał podbity, zachwycony, pozyskany na zawsze dobrej sprawie. Bo też trudno powstrzymać się od podziwu na widok tego ośmdziesięcioletniego starca, tchnącego taką świeżością myśli i uczucia, tak pogodnego, spokojnego, poufałego ze wszystkiemi, a tak silnego w dźwiganiu swego krzyża, tak niezłomnego w obronie prawdy i sprawiedliwości. Głęboka wiara jego, ufność i bezpieczeństwo udziela się mimowolnie słuchaczom, i pewność niedalekiego tryumfu, jakoby prądem magnetycznym na wszystkich wiernych się rozlewa.

Jakoż, mimo mnożących się z dniem każdym zniewag dla osób Bogu poświęconych, mimo oburzających świętokradztw, owszem, właśnie z powodu tych ostatnich, mnożą się nabożeństwa, i tłumy pobożne zapełniają kościoły. W wielkim tygodniu, kiedy wierni tu w Rzymie najliczniej zwykli odwiedzać wschody piłatowe, po których Zbawiciela wiedziono skrępowanego, tak nazwane *Scala santa*, gdy jak zwykle na klęczkach pielgrzymka ta się odbywała, kilku śmiałków weszło z szyderskim uśmiechem na wschody, depcąc je i potrącając klęczących; a w nocy powybijano szyby szklannych drzwi do świętego miejsca prowadzących. Natychmiast potem odbyło się uroczyste nabożeństwo w temże miejscu na przebłaganie Boga za wyrządzoną mu zniewagę, a wierni liczniej niż kiedy spieszyli z hołdem miłości.

Tego rodzaju wypadków mnóstwo można naliczyć; a chociaż każdy pojedynczo zdaje się drobnym w sobie, ogół ich jednak ma wielkiej wagi znaczenie: jest to walka miłości z nienawiścią, wiary gnębionej a spokojnej z niedowiarstwem tryumfującem a zaciekłem. Nikt się nie łudzi nadzieją wypędzenia najezdców, nikt o powstaniu nie myśli; owszem wszyscy są pewni, że klęski będą jeszcze większe, że skrajne rewolucyjne stronnictwo górę weźmie, że krew niewinnych ofiar się poleje; ale też wszyscy wierzą w wdanie się Opatrzności, wierzą że Bóg mocniejszy od wszystkich potęg świata, i tylko oczyszczaniem sumienia gotują się na ciężką chwilę próby.

Dziki napad na bezbronnych żandarmów papieskich, jaki się wydarzył przed kilką dniami za bramą Cavalleggieri, i zabicie jednego z nich bagnetem gwardzisty narodowego, których tam kilku było w tłumie napastników, w pełnych mundurach, poranienie kilku innych żandarmów, jest jednym z tych złowrogich zwiastunów krwawéj już gotowej rewolucyi. Ale to wcale nie przeszkadza śmiałemu występowaniu wiernych, dawaniu publicznego świadectwa swej wierności dla prawego monarchy. W rocznicę ocalenia Piusa IX w kościele Św. Agnieszki i powrotu jego z Gaety, 12 b. m., tłum wiernych u Św. Piotra tak był wielki, jak dawniéj bywał chyba w największe uroczystości. Powozy na ulicach w pobliżu Watykanu nie mogły się rozminąć, tak iż musiano inną drogą przyjeżdżać a inną nazad powracać. Policya włoska i wojsko musiały rade nie rade utrzymywać porządek, musiały być na słuźbie stronników władzy papieskiej, imponujących swą liczbą. Godnem uwagi jest przemówienie Ojca Św. do cudzoziemców, w ten dzień, lub raczej nazajutrz u niego zebranych. Do każdego narodu zwracał się w szczególności, mianowicie do Portugalii, Hiszpanii, Francyi, Włoch, Niemiec, Austryi i Belgii, słowami serdecznemi i pełnemi prawdy. Dalej błogosławił Anglii, Polsce, Ameryce i Wschodowi. O Rosyi nie wspomniał, zawarłszy ją w ogólnej nazwie Wschodu, choć w szczególności wspomniał o Konstantynopolu.

Smutną rolę odgrywały tu królewskie i książęce rodziny, odwiedzające z kolei Watykan i Kwirynał, nieumiejące zachować swej godności a nawet przyzwoitości. Rzymscy książęta, którzy się nigdy sile pokłonić nie chcieli, byli dla nich przedmiotem podziwu ale nie naśladowania. Najwięcej okazali godności książęta Walii i królestwo Duńscy, którzy po manifestacyach na cześć Garibaldego wyjechali natychmiast z Rzymu, nie czekając na przygotowane dla nich gonitwy, i rozminęli się z królem tegoż samego dnia do Rzymu przybywającym z Florencyi.

Jednym ze szczegółów wielkiej dla nas wagi jest świeża bytność w Rzymie ks. arcybiskupa Sembratowicza, w sprawie nominacyi biskupa unickiego do dyecezyi przemyskiej. Dotąd, o ile wiemy, stanowczo nic nie rozstrzygnięto; lecz mówią, że ks. arcybiskup zdaje się całkiem na sąd Ojca Świętego, jest więc wszelka nadzieja, że sprawa ta pomyślnie załatwioną będzie.

Kraków 19 kwietnia. Według *Dziennika Polskiego* w okręgu sądowym apelacyjnym lwowskim w r. 1871 rozbierano 61.947 przestępstw i wykroczeń czyli o 4.642 więcej, niż w r. 1870; 88.210 zbrodni, 31.670 więcej niż w r. 1870; podpadło zaś pod śledztwo 52.339 osób o 4.332 więcej niż w r. 1870; na jeden sąd przypadało w przecięciu 646 spraw karnych czyli o 54 więcej, niż w r. 1870.

Tenże dziennik przytacza następujący wyimek z uwag przesłanych przez rząd wyższy lwowski do ministerstwa sprawiedliwości, a dołączonych do sprawozdania z czynności sądowej we wschodniej Galicyi:

„Ze względu, iż w r. 1871 nie zachodziły żadne szczególne okoliczności (np. klęski elementarne), któreby niekorzystnie wpłynąć mogły na szerzenie się niemoralności, sąd upatruje przyczynę złego w przyrodzonem lenistwie ludu i skłonności jego do pijaństwa, którą niestety podniecają żydzi osiedli po całym kraju jako propinacyjni arendarze i szynkarze, szczególnie przez udzielanie kredytu, a tym sposobem popierają bijatyki, obrażenia na honorze, skaleczenia ciała i zabójstwa, które po największej części zdarzają się w karczmie lub po pijatyce. Niedosyć jednakże na tem; ci szynkarze opanowują lud całkiem przez udzielanie mu pożyczki i wódki, wyzyskują go zupełnie, i tym sposobem coraz więcej gruntów chłopskich przechodzi w ręce żydów, a nędza, która i bez tego panuje wskutek lenistwa i braku oświaty, staje się coraz większą. Oto są źródła, z których wypływają prawie wszystkie karygodne uczynki, i jest to pewnikiem, że o ile lenistwo i pijaństwo zostałyby usuniętemi, w równej mierze umniejszyłoby się uczynków karygodnych. Osiągnąć to jednak można tylko przez umoralnienie, o które dbać powinno przedewszystkiem duchowieństwo; robi ono jednak tylko bardzo małe postępy. Kary tu (we wschodniej Galicyi) wogóle nie pomagają nic; przy troskliwości łożonej dla zbrodniarzy w domach karnych, byt ich podczas kary bywa daleko lepszy, niż na wolności, albowiem co do potrzeb człowieka znajdują w zakładach karnych daleko lepsze zaopatrzenie i zaspokojenie, aniżeli na wolności; nawet wolni są od wszelkich trosk i kłopotów; przy miernej pracy mają sposobność coś sobie zarobić, a nawet swoje już i tak stosunkowo wyśmienite położenie jeszcze poprawić; nie potrzebują oni ani o familię starać się ani podatków opłacać, słowem, kara dla nich z małemi wyjątkami jest bardziej pożądaną, niźli odstraszającą, raczej nagrodą, niźli przykrością, co wprawdzie rzecz smutna ale prawdziwa!"

Wyciąg z protokółów

1—8 posiedzenia krajowéj Rady szkolnéj

I. Rada mianuje nauczycieli dla szkół ludowych: Sebastyana Martynowicza w Wysocku, Marcelego Szczerbińskiego w Niewodnéj, Jana Rożańskiego w Piwodzie, Tytusa Czyżewskiego pomocnika naucz. w Rzeszowie, ks. Józefa Ludwińskiego i J. Baranieckiego katechetami szkoły głównej w Stanisławowie, ks. Jana Przeszlakiewicza prow. katechetą dla religii rz. kat. przy głównéj wzor. gr. katolickiéj szkole we Lwowie.

II. Rada mianuje zastępców nauczycieli rzeczywistymi nauczycielami dla szkół średnich: Jana Koberweina, Macieja Kuca, Władysława Kosińskiego, Ludwika Kossowicza, Eugeniusza Żelechowskiego, Romualda Perfeckiego, Gabryela Perekieszczuka, Wincentego Maziarskiego, Józefa Soleskiego, Michała Durę. Józefa Flisz, Wiktora Zahajkiewicza, Filipa Swistuna, Maksymiliana Krynickiego, Romana Szpicera, Anatola Wachnianina i Wiktoryna Doležana.

III. Rada mianuje zastępców nauczycieli: Stefana Kasprzyckiego i Dra Franciszka Czernego przy szkole w Krakowie, Jana Wachnianina i Józefa Ogórka przy gimnazyum w Rzeszowie, Teodora Czuleńskiego przy gimnazyum w Tarnowie.

IV. Rada zatwierdziła stale w zawodzie nauczy-

Część literacko-artystyczna.

Z życia hrabiego Rostopczyna.

(p. *Czas* Nr. 87).

Hrabia Rostopczyn dając charakterystykę imperatora Pawła, powiada, że z natury dobre miał skłonności, duszę wyniosłą, i żywy dowcip, i gdyby nie różne okoliczności, jakie jego młodość otaczały, między innemi złe wychowanie, częste zapadanie na zdrowiu, być może w skutek zadanej trucizny, a potem gdy wstąpił na tron, fatalność władzy absolutnej — gdyby nie te wpływy, niezawodnie byłby to rzadkich przymiotów monarcha. Co zaś głównie zatruwało mu życie, od pierwszych lat młodości, to podejrzliwość. Traiczna śmierć ojca jego Piotra III ciągle stała mu przed oczyma. Przy wrodzonej słabości charakteru stawał się coraz więcej podejrzliwym; wyobrażał sobie, że jego matka, która go nie lubiła i oddalała od udziału w sprawach państwa, chciała go na zawsze od tronu odsunąć. W r. 1787 chciał on koniecznie dowodzić armią w wojnie przeciw Turkom: „Cóż powie o mnie Europa? „rzekł do matki."—Powie, żeś posłusznym synem" odpowiedziała obojętnie.

Ustawnie też sobie wyobrażał same spiski i zamachy na swoje życie, co niezmiernie psuło jego humor — od chwili zaś gdy zgon matki postawił go na tak potężnym tronie, do reszty zawróciło się mu w głowie. Gwałtowność, będąca wynikiem słabości i pychy, przybrała u niego przerażające rozmiary; i ten Pan, który mógł się stać bożyszczem ludu, stał się jego zmorą. W ciągu jednej godziny miałeś w nim anioła nie człowieka, i najobrzydliwszy potwór despotyzmu.

W administracyi państwa i w polityce zagranicznej najsprzeczniejszych chwytał się kierunków. Mania wydawania przepisów na wszystko nie miała granic, i najprzykrzej dawała się czuć w drobiazgach. Już z nienawiści do Francyi zakazywał mód francuskich, przepisywał krój sukien i formę kapeluszów; to znowu, aby każdy, co go spotka stawał i zdejmował kapelusz, a jeżeli jedzie wysiadał z powozu. Niekiedy przychodziły nań momenta, że się nadymał pychą bez granic; i tak któryś z zagranicznych posłów spóźnił się był na audyencyę, z czego tłumaczył się, że musiał złożyć wizytę jednemu bardzo wysokiemu dostojnikowi.— „Pamiętaj panie ambasadorze — rzekł Paweł — że tu nie ma żadnych wysokich dostojników, bo tylko ten jest dostojnym z kim mówię, i tak długo dopóki z nim mówię." Innym razem przyszło mu do głowy odprawiać mszę świętą: jestem głową prawosławnej cerkwi, mam więc prawo robić to co robią popy.

Niezawodnie byłby dokonał tego szaleństwa, ale jakiś archirej wytłumaczył mu, że podług S. Pawła, wdowiec powtórnie ożeniony nie może mieć święceń kapłańskich. Argument ten wybił mu z głowy szalony zamiar.

Rostopczyn znając dobrze charakter Pawła, tak umiał manewrować, że ten chociaż go nieraz wypędzał z dworu, obejść się bez niego nie mógł; otwartość Rostopczyna, mianowicie gdzie szło o interes kraju i honor panującego, imponowała Pawłowi, i zawsze dał się przekonać. Oto jeden z wielu przykładów. Raz na paradzie rozgniewał się Imperator, że sukno na mundurach żołnierzy jest w złym gatunku; kazał przeto Rostopczynowi napisać list do posła rosyjskiego w Anglii Woroncowa, aby ten ugodził się z fabrykantami angielskimi o dostarczanie sukna dla całej armii. Napróżno Rostopczyn przedstawiał, że to ruina wszystkich fabryk krajowych, nic nie pomogło; list wygotowany podał do podpisu Pawłowi, lecz nim go włożył w kopertę, wziął pióro i coś dodał. „Co tam piszesz," zapytał car, „czy do mego rozkazu swój dołączasz?" Rostopczyn podał mu list, a car przeczytał: Nie rób tego, bo car oszalał. Przeczytawszy to Paweł zbladł, chodził po pokoju wielkiemi krokami, w końcu rzucił się mu na szyję i rzekł: „Masz słuszność; o! żeby wszyscy co mi służą, byli tacy jak ty." Innym razem chciał żonę swoją zamknąć w klasztorze Sołowieckim, powiadając, że Michał i Mikołaj nie są jego prawymi dziećmi; lecz Rostopczyn umiał i to szaleństwo zażegnać.

W polityce zagranicznej wpływ Rostopczyna ukazał się najwyraźniej, gdy gabinet petersburski trzymający dotąd z koalicyą, stanął po stronie Francyi, nie już rewolucyjnej, lecz ujętej w potężną dłoń Bonapartego. Rostopczyn widział w Bonapartym może drugiego Monka, może założyciela nowego państwa, a w każdym razie restauratora pokoju i pomyślności publicznej, i odtąd wszystkich starań dołożył, aby Imperatora oderwać od Anglii. Ciekawy tu jest ustęp o zabiegach jenerała Dumouriez ajenta Ludwika XVIII, który choć sobie ująć umiał Pawła, jednakowoż z niczem był odprawiony, co było dziełem Rostopczyna. Nowy ten zwrot w polityce, zadał cios interesom możnych panów rosyjskich, którzy przewidując wojnę z Anglią, widzieli zagrożony wywóz surowych płodów na targi angielskie. Zgoła Paweł znalazł się na tym punkcie, że nawet ci, co go otaczali najbliżej, pragnęli jego upadku, a co więcej, że i on sam przewidywał konieczny swój upadek; a że zawsze w takim razie znajdzie się człowiek, który bądź przez osobistą nienawiść bądź przez mniemaną ofiarę dla publicznego dobra podejmie się spełnienia czynu, więc i teraz znalazł się taki, a był nim hr. Pahlen. Jako gubernator stolicy, przytem naczelnik policyi w całem imperyum, był on osobą wielkiego znaczenia. Wiedział on o spisku i należał do niego. Czyżby mniemał, podobnie jak Wielki Książę Alexander, że spiskowym szło o zmuszenie Imperatora do abdykacyi? Można przypuszczać, lecz co się tyczy Alexandra, najniezawodniej nic nie wiedział o gotującym się zamachu na życie ojca. Hr. Pahlen powierzył mu plan spiskowych, aby przez to sobie zapewnić u przyszłego cara przebaczenia winy. Wspólnik nie śmie karać wspólnika, któremu winien wyniesienie swoje. Rzecz prosta, że w tem zwierzeniu się nie było mowy o morderstwie lecz o abdykacyi. Alexander słaby i młody płakał, opierał się, w końcu uległ. A tak Pahlen pewny będąc ze strony Alexandra, łatwo znalazł wykonawców do swego zamiaru; do tych liczą dwóch Zubowów, jenerała Bennigsena hanowerczyka i innych. Było jednak na dworze Pawła dwóch ludzi, którzy mogli zamachowi przeszkodzić, t. j. jenerał Arakczejew a głównie hr. Rostopczyn; i tych trzeba było usunąć; a że podejrzliwy Paweł łatwo dał się uprzedzać, więc tak zaintrygowano, że jeden i drugi popadł w niełaskę, i dwór musiał opuścić. Teraz chodziło już tylko o naznaczenie terminu; dwie okoliczności przyspieszyły go.

Paweł coraz bardziej podejrzliwy, ciągle obawiał się gwałtownej śmierci; jakoż nie znajdując dosyć bezpieczeństwa w zimowym pałacu, zwykłej carskiej rezydencyi, przeniósł się do świeżo zbudowanego Michajłowskiego pałacu obwarowanego

cielskim: Jana Hołyńskiego nauczyciela gimnazyum w Stanisławowie, Michała Urysza nauczyciela gimnazyum w Przemyślu, Józefa Zagorzańskiego nauczyciela gimnazyum w Rzeszowie.

V. Rada przenosi nauczyciela gimnazyalnego Klemensa Bilińskiego z Tarnopola do Rzeszowa, Jana Zosla ze Stanisławowa do Brzeżan i zastępcę nauczyciela Przemysława Niementowskiego z Tarnopola do Stanisławowa.

VI. Rada zatwierdziła następujące wybory do Rad szkolnych okręgowych: Wybór Pawła Jelenia do Rady szkolnej w Przemyślu, wybór Franciszka Eberharda, ks. Feliksa Dymnickiego i Jana Pellera do Rady szkolnej w Rzeszowie, wybór Zygmunta Bojarskiego do Rady szkolnej w Tarnopolu.

VII. Rada udziela następującym gminom jednorazowej subwencyi z funduszu szkolnego: Gminie Krowodrza w kwocie 69 złr., gminie Zaleszczyki w kwocie 1473 złr. 98 c., gminie Sanok w kwocie 600 złr., gminie Brzozów w kwocie 300 złr.

VIII. Rada przenosi dyrektora szkoły głównej w Bolechowie Antoniego Załplachtę w stały stan spoczynku.

IX. Rada uchwala w celu uregulowania służby zastępców nauczycieli szkół średnich następujący wydać okólnik:

1) Kto po trzyletniéj suplenturze w jednem z miast naszych uniwersyteckich, a na prowincyi po pięcioletniéj z egzaminu złożonego się nie wykaże, będzie z posady usunięty, i tylko wtedy, jeżeliby służba jego pod praktycznym przynajmniéj względem zasługiwała na szczególne uznanie, będzie mógł być użytym w gimnazyach niższéj kategoryi, lecz po za obrębem miast uniwersyteckich.

2) Wszyscy zaś suplenci, których czas służby z dniem 12 września 1872 wynosić będzie trzy lata lub więcéj, mają pod tym samym rygorem złożyć egzamin za rok jeden, licząc od rzeczonego terminu, jeżeli są w mieście uniwersyteckiem, za dwa lata, jeżeli są na prowincyi.

3) Do zostających na suplenturze mniéj niż trzy lata, zastosowaną będzie zasada w punkcie pierwszym wypowiedziana.

X. Rada uchwala polecić fizykę Crügera, tłumaczenie Józefczyka, seminaryom nauczycielskim męskim i żeńskim, szkołom ludowym czteroklasowym i wyższym do użytku; dziełko: Matyca hałycka „Nauka o sadownictwi (J. Lewickiego) nauczycielom szkół ludowych do użytku.

XI. Rada wyraża gminie miejskiéj w Wieliczce swe uznanie za ustanowienie dla tamtejszych szkół ludowych posady katechety i pomocnika nauczyciela.

XII. Rada udziela p. Berty Herbst upoważnienia do założenia pryw. szkoły żeńskiéj w Bochni.

XIII. Rada uchwala wyrazić publiczne swe podziękowanie p. Józefowi Eugeniuszowi Supińskiemu (synowi) za bezpłatne ofiarowanie 2000 egzemplarzy dziełka Józefa Supińskiego (ojca) p. t. „Siedm wieczorów opowiadania z życia społecznego.“ we szkołach ludowych w Galicyi.

XIV. Rada uchwala nieuwzględnić prośby Michała Józefa Konstantynowicza o zarządzenie zbadania jego systemu nauki czytania w zastosowaniu do nauczania dzieci, a to z powodu, iż pominąwszy już niepraktyczność żądań petenta:

a) aby komisya do zbadania metody wyznaczona bywała obecną przez cały kurs nauki;

b) aby wyznaczono szkółkę dzieci nieumiejących czytać, jedynie w celu odbycia doświadczeń;

c) aby komisya czyniła zarzuty na piśmie, na co odbierałaby zaraz pisemne odpowiedzi, w szkole nie chodzi głównie o czas, w jakim dzieci czytać się nauczą, lecz o naukę władze umysłowe rozwijającą, do czego metoda p. Konstantynowicza nie zmierza; następnie że petent nigdzie nie uczył zasad swéj metody, nie wyjaśnił jéj stosunku do metody obecnie w szkołach używanéj, a w ogóle nie wykazał jéj wartości dydaktycznéj.

NPan zatwierdził wybór: Henryka Hallera właściciela dóbr na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Myślenicach; Juliusza Leo radcy górniczego w Wieliczce na zastępcę prezesa Rady powiatowej tamże; Zenona Słoneckiego właściciela dóbr i posła na sejm krajowy na prezesa Rady powiatowej w Sanoku, i Zygmunta Janowskiego właściciela dóbr na zastępcę prezesa tejże Rady.

Wiedeń 18 kwietnia. Dziś rozpoczynają się w Czechach wybory z gmin wiejskich, nie budzą one takiej ciekawości, jak wybory z miast lub co większa z posiadłości większych, rezultat ich bowiem łatwo przewidzieć. Z obu stron widoczne tylko są starania, aby tam, gdzie prawie jednomyślnie może przejść kandydat wiernokonstytucyjny, padło przynajmniej kilka głosów na kandydata czeskiego, i odwrotnie, gdzie wybranym być może kandydat czeski jednomyślnie, aby tam przynajmniej kilka głosów otrzymał kandydat wiernokonstytucyjnych. Dzienniki czeskie donoszą nawet, że z rozkazu namiesnika jenerała Kollera mają starostowie dołożyć usiłowań, aby tam gdzie kandydaci czescy jednomyślnością z urny wyborczej wychodzą, choć kilka głosów padło przeciwnych, a gdzie bywała choćby tylko z kilku głosów złożona mniejszość centralistyczna, aby tym razem była większą. Ciekawem jest także, że stowarzyszenie katolicko-polityczne złożone z samych prawie Niemców wezwało wyborców Niemców, którzy są szczerymi katolikami, aby przeciw kandydatom centralistów głosowali. Z tego oczywiście wyniknie, że ani jeden Czech nie będzie głosował na kandydata wiernokonstytucyjnych, a wielu Niemców będzie głosowało na kandydatów czeskich.

Politik donosi ta onegdaj: „Dowiadujemy się, że sala wyborcza z kuryi dworskiej ma dwa wchody. Jeden przeznaczony jest dla wyborców czeskich, ten prowadzi przez główne wschody i będzie do pewnej godziny zamknięty. Drugi wchód styka się przez uboczne drzwi z innemi pokojami, na których się centraliści w komplecie zbiorą, aby stamtąd w sali wyborczej, nim się do niéj dostaną wyborcy czescy. Tym sposobem ma być przewaga w komisyi zapewnioną centralistom. Wybornie i z pewnością—uczciwie!“ Jeśli doniesienie to dziennika czeskiego nie jest zmyślone, to widocznem jest, jak wielką wagę przywiązują centraliści do owładnięcia komisyi wyborczéj; zresztą niewątpliwą też jest rzeczą, że od komisyi téj a raczej od jéj składu, zawisło zwycięstwo jednéj lub drugiéj strony. Jak silną jest agitacya między wyborcami z wielkiéj posiadłości może posłużyć za przykład, że niejaki p. Nachodsky były major w armii, a obecnie właściciel dóbr w Czechach, ogłosił w urzędowym dzienniku *Prager Abendblatt* i w opozycyjnym *Bohemii* szumny [illegible] list, w którym wzywa wszystkich wyborców posiadających stopnie wojskowe, aby głosowali z centralistami. W odpowiedzi na to oświadczyło kilku wojskowych z arystokracyi, że właśnie w interesie dynastyi i ojczyzny głosować będą przeciw centralistom. Odpowiedź tę chcieli umieścić w obudwóch wspomnionych dziennikach, lecz pisma te jéj nie przyjęły, ogłosili ją więc w innych dziennikach.

— Artykuł *Pester Lloyda*, o którym pisze korespondent nasz wiedeński powyżej, brzmi: „Poseł rosyjski Nowikow nie przybył do Pesztu jedynie ze względów grzeczności, lecz miał szczegółowe misye. Zamiar a raczej zadanie, które zniewoliło dyplomatę rosyjskiego udać się do Pesztu, miało cel złagodzenia. Cesarz Aleksander wyraził bowiem naszemu posłowi, jenerałowi Langenau szczere swoje obawy co do możliwych skutków ugody galicyjskiéj, a Langenau donosił o tem do Wiednia; chodziło więc dyplomacyi rosyjskiéj przy dworze austryacko-węgierskim o to, aby demonstracyjnie udowodnić, że w Petersburgu uważają dobre stosunki z Austryą za niezmącone i że do tego przykładają wagę.

— Celem przeprowadzenia ustawy skarbowéj z d. 24 marca b. r. mają być według rozporządzenia ministra skarbu pobierane podatki stałe i nie stałe w r. 1872 w ogóle według norm obowiązujących, a co do wymiaru dodatków do podatków stałych obowiązują następujące przepisy: a) Przy podatkach gruntowych i czynszowo-domowych pobieranym będzie prócz podatku zwyczajnego i 1/3 dodatku następującego podatek dochodowy, także dodatek nadzwyczajny w wysokości 1/3 opłacanego podatku; b) przy podatku klasowo-domowym pobieranym będzie prócz podatku zwyczajnego i 1/3 dodatek zastępującego podatek dochodowy, także dodatek nadzwyczajny w wysokości podatku zwykle opłacanego; c) przy podatku zarobkowym i dochodowym pobieranym będzie prócz podatku zwyczajnego dodatek nadzwyczajny także w wysokości podatku opłacanego. Tylko ci opodatkowani, których należytość podatkowa z podatku zarobkowego i dochodowego pierwszéj klasy, lub podatku dochodowego drugiéj klasy ogółem nie przenosi 30 złr. w. a., płacić będą dodatek nadzwyczajny tylko w wysokości 5/10 zwyczajnie opłacanego podatku. Podatek dochodowy od budowli, które całkiem lub w części uwolnione są od podatku czynszowo-domowego, ściągnięty będzie w r. 1872 w wysokości 5% czystego dochodu otrzymanego z tych od podatku uwolnionych przedmiotów, to jest od téj kwoty, która pozostanie po odtrąceniu z ogólnego dochodu z czynszu procentów prawnie przyznanych na utrzymanie budowli, a przy całkiem uwolnionych od podatku budowlach także po odtrąceniu procentów, które mają być opłacane w r. 1872 od kapitałów na tychże budowlach ciążących.

Rosya.

O nowéj pożyczce rosyjskiéj znajdujemy nareszcie urzędowe rozporządzenia. Pierwsze z nich poleca ministrowi skarbów dokonanie emisyi „konsolidowanych obligacyj kolei żelaznych trzeciéj emisyi“, dla pomożenia dalszemu rozszerzeniu sieci kolei żelaznych w cesarstwie. Obligacye mają być 5%, a procent ma się liczyć od 1 kwietnia (n. s.) 1872 r. i ma być wypłacany półrocznie każdego następnego 1 października i 1 kwietnia. Umorzenie obligacyj po cenie nominalnéj odbywać się będzie przez lat 81 za pomocą losowania corocznego w Petersburgu, począwszy od 1 kwietnia 1873 r. Na umorzenie ma być przeznaczony osobny fundusz amortyzacyjny. Zapisy na obligacye są otwarte za pośrednictwem domów bankierskich Rotszyldów w Londynie i w Paryżu. Procenta i umorzenie wypłacane będą w Londynie, w Petersburgu, w Paryżu, w Amsterdamie, w Berlinie i we Frankfurcie nad Menem, w monetach tych krajów, gdzie wypłata będzie uskuteczniana i według kursu dnia na Londyn. Obligacye zostały na zawsze uwolnione od wszelkich podatków.

Drugie rozporządzenie objaśnia, że obligacye kolejowe mają być użyte na budowę następujących kolei:

Na Kolej	Brzesko-Kijowską	4.869.360 f. szt.
„	Łozowo-Sewastopolsk.	3.920.400 „
„	Landwarowo-Romeńs.	3.416.017 „
„	Charkowsko-Mikołaje.	2.242.560 „
„	Woroneżsko-Rostowsk.	419.720 „
„	Graziińsko-Caricyńską	88.758 „
„	Odeską	43.185 „

Będą one wypuszczone na 50, 100, 500 i 1.000 f. szterlingów.

Z całéj sumy obligacyj 3 milliony funtów pozostawiają się dla podpisujących w Rosyi za pośrednictwem banku państwa. Zapisy będą się odbywały w Petersburgu i w Moskwie w dniach 16, 17 i 18 kwietnia po 89 za 100, a ostateczna wpłata ma być uiszczona do 15 listopada b. r.

Ponieważ przy zapisach rząd traci 11%, zatem otrzyma wszystkiego 13.350.000 f. szt. zamiast 15 mil. nie licząc w to prowizyi płaconéj bankierom, których wysokość nie jest znana.

Publiczność płacąc 89 za 100, będzie miała papier oprocentowany przeszło po 6%.

— W Rosyi przybyło nowe święto, gdyż polecono obchodzić uroczyście dzień zamachu Karakazowa na Cesarza. Ocalenie Cara przypisują cudowi, w taki sposób musiałoby się [illegible] bardzo wiele cudów, skoro w tym wieku z tak licznych zamachów na głowy koronowane, ani jeden nie udał się. Czy zaś jest stosowne robienie święta narodowego z zamachu na Cara, to wielkie pytanie; ale pewna, że partya socyalistów zamach Karakazowa poczytuje również za wielkie święto i że go będzie także obchodziła w swoim celu i w swoich widokach. Broń to zatem obosieczna, a trzeba nie mieć wcale lepszych wspomnień, albo ich nie cenić, aby tworzyć uroczystość narodową z faktu takiego rodzaju.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 kwietnia. We wtorek 23go rozpoczyna się w Krakowie jarmark dwutygodniowy wiosenny.

— W sobotę 20go b. m. o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się posiedzenie oddziału archeologii i sztuk pięknych w Towarzystwie naukowem krakowskiem.

— P. Wł. Semenza przesłał do gabinetu archeologicznego Uniw. Jagiell. popielnicę dobytą na polach Wsi Kościelnéj nad Gopłem, oraz złomki narzędzi kamiennych, ze wsi Szewc w tejże okolicy położonéj.

— Pyta *Kraj*, na co bariery na chodniku przed domem p. Łepkowskiego pod Kapucynami, skoro [illegible] nie tam się zaczyna. Otóż mimo niedogodności [illegible] zastawą téj baryery, stała się ona konieczną właśnie dla tego, że robiono z chodnika ujeżdżalnię i jeżdżono po chodnikach [illegible]. Na plantacyach stoją na przeciwko słupki, żeby [illegible] nie wjeżdżali [illegible].

— Zwraca uwagę przechodniów i niemile razi świeże założenie koszów więziennych u okien zamkowych wychodzących na Wisłę [illegible]. Wprawdzie był tam dawniejszemi czasy kosze, a nawet baszta „Kurza Stopa“ świeciła niemi, wszelako zdawałoby się, że [illegible] Konserwatora zabytków. W przemówieniu na zachowanie Zamku, takie przyozdabianie starożytnego tego budynku nie odpowiada strukturze jego.

— Wczoraj pogrzebiono zwłoki Wiktora Kleinbergera, słuchacza 4go roku wydziału lekarskiego.

— [illegible]

— Wczoraj w nocy przyprowadzono na kradzieży drzewa pod rzezalnią 13 letniego włóczęgę Walentego Korzeniowskiego i szewczyka Ludwika Ślizowskiego.

— Wczoraj w teatrze Maryanna Aksakowa z Barwałdu Średniego w powiecie Wadowickim pozwalała sobie na [illegible] w tem miejscu i musiano ją wyprowadzić.

— Dziś już i urzędowa *Wiener Ztg* donosi o przybyciu Namiestnika hr. Gołuchowskiego do Wiednia d. 16 bm., a to wtedy właśnie, gdy p. Namiestnik bawił w Stanisławowie i po południu odjechał do Kołomyi.

— Na uniwersytecie lwowskim rozpoczął d. 16 bm. wykład z dziejów Polski Dr. Zakrzewski, docent.

— Stowarzyszenie wzajemnéj pomocy rzemieślników lwowskich wybrało protektorem swoim prezydenta miasta Lwowa Dra Ziemiałkowskiego, który przeznaczył list hipoteczny 100 złr. na fundusz starców.

— P. Józef Poliński nauczyciel stenografii we Lwowie wydaje trzecie dzieło swoje pod napisem: „Stenografia polska.“

— Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego podaje do wiadomości członków, iż VIte walne Zgromadzenie Tow. pedag. odbędzie się w Tarnowie w dniach 18, 19 i 20 lipca r. b. Zarazem uprasza się tych członków, którzy chcą odczytać swoje rozprawy na walnem Zgromadzeniu, jakoteż Zarządy oddziałowe i wszystkich innych członków, którzy zamierzają wnosić bądź to zmianę statutu, bądź jakie inne ważne sprawy, aby na cztery tygodnie przed walnym zjazdem zgłosili się do głównego Tow. pedag. Bliższe szczegóły dotyczące walnego Zgromadzenia podadzą się później.

We Lwowie d. 17 kwietnia 1872.

Dr *Feliks Strzelecki* prezes. *W. Świechło* sekretarz.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Brzozowskiej z większéj własności ziemskiéj odbędzie się d. 7 maja.

— D. 2 b. m. umarł w Radenicach w powiecie Mościskim, dyecezyi Przemyskiéj, pleban obrz. łać. X. Stanisław Mroczkowski. Do parafii téj należy w 15 osadach 1307 dusz; kolatorem jest hr. Edward Stadnicki. Uposażenie stanowi 86 morgów roli i łąk, dochód z kapitału 18.600 w oblig. indemn. i prawo propinacyi. Dochód roczny wynosi 1237 złr.

— Gmina Wola Przemykowska w powiecie Bocheńskim postanowiła założyć szkołę trywialną i w tym celu wystawić dom szkolny, przyłączyć do niego ogród, sprawić sprzęty, płacić nauczyciela 156 złr. rocznie, utrzymywać stróża, dostarczać 2 sągów drzewa, wypłacać 6 złr. na wydatki szkolne. X. Fr. Wolf proboszcz w Zaborowiu obowiązał się płacić rocznie 5 złr. na nagrody dla dzieci, a właściciel dóbr p. Oswald Lebowski przeznaczył dla nauczyciela 4 morgi ziemi i 2 sągi drzewa rocznie. Prawo przedstawiania nauczyciela posiada gmina wespół z rodziną Lebowskich, a gdyby wieś wyszła z ich posiadania, wespół z każdym proboszczem w Zaborowiu.

— Egzamina klauzurowe kandydatów stanu nauczycielskiego do szkół gimnazyalnych odbywać się będą we Lwowie d. 22 i 23 kwietnia.

— D. 8 kwietnia zgorzał w Ostapiu w powiecie Skałackim dom szkolny i 9 gospodarstw wraz ze zbożem; szkoda wynosi 20.000 złr. Szkoła ta po drugi raz zgorzała w ciągu lat czterech, a nie była zabezpieczoną.

— Dr. Wojciech Mizerski z Poznańskiego mianowany został pierwszym asystentem pracowni chemicznéj uniwersytetu berlińskiego.

— Jak donoszą do *Tygodnika Wielkopolskiego*, Ignacy Domejko, prof. uniwersytetu w San Jago, stolicy kraju Chili, ma w tym roku przyjechać do Europy i zwidzić Poznań i Kraków. Przed laty umieszczaliśmy w czasopiśmie miesięcznem *Dodatek do Czasu* prace p. Domejki.

— Ministeryum oświecenia rozpisuje konkurs na stypendya z wyznaczonych w tegorocznym budżecie 15,000 złr. dla ubogich a rokujących zdolności artystów, którzy albo już dali się poznać z oryginalnéj roboty, albo mogą udowodnić, iż zdolni są dokonać roboty odznaczającéj się pod względem artystycznym; następnie stypendya te mogą być udzielone artystom kształcącym się a wreszcie pieniądze te użyte być mogą na zamówienia dzieł sztuki. Do udziału w tych stypendyach powołani są wszyscy artyści ze wszystkich krajów reprezentowanych w Radzie państwa, a mianowicie architekci, rzeźbiarze, malarze, muzycy i poeci. Chcący się ubiegać o stypendya winni zanieść podanie do namiestnictwa swego kraju najpóźniéj do d. 31 maja r. b. W podaniach swoich przedstawić winni swoje stosunki osobiste, przebieg swego kształcenia się, oraz złożyć dowody swojego uzdolnienia. Miarą wysokości stypendyum będzie wzgląd na osobiste stosunki kandydata i cel stypendyum, a zresztą wolno kandydatowi wyrazić i pod tym względem swoje życzenia.

— Cesarz Ferdynand skończył dziś 79 lat.

— Skazany na wygnanie członek komuny Juliusz Rénard sekretarz Rossela i Delescluza, napisał do Wiktora Hugo list, prosząc go o przysłanie sobie „*Les Misérables*“ „téj pięknéj książki, która stanowiła osłodę Barbèsa na wygnaniu.“

Odpowiedź Wiktora Hugo w znanym lapidarnym stylu brzmi:

„Dokonałeś wielkiego czynu.

Mogłeś być tylko albo potępionym albo uwielbionym.

Wiktor Hugo.

Posyłam ci z tym listem *Les Misérables.*“ Słusznie dzienniki francuskie pytają: co społeczeństwo zrobiło Hugonowi, aby nie mógł napisać dwóch słów bez zadania mu zniewagi? Jaki wielki czyn Renarda, czy może zażądanie Miserablów?“

Inny przykład blagi dał świeżo Mierosławski, i przyznać należy, że zaćmił francuskie jéj wzory. — Komitet dam zbierających składki na wykup ziemi francuskiéj od Prusaków, udał się do zapomnianego bohatera. Mierosławski odpowiedział następnie: „Byłbym w rozpaczy, gdybym wiedział, że odmowa moja przyczynienia się do pieniężnego wykupienia ziemi francuskiéj może posłużyć za przykład licznym moim przyjaciołom, lub też innym patryotom, którzy nie uchybiając własnéj godności, mogą i powinni przyłączyć się do waszego dzieła poświęcenia. Spieszę więc z wykazaniem powodów bardzo bolesnych, jakie wykluczyły mnie *(qui m'ont mis au ban)* od wykupicieli téj drugiéj ojczyczyzny, za którą napróżno ofiarowałem przelać resztę krwi mojéj. Aby zaś w waszym patryotycznym szacunku żadnéj wątpliwości nie pozostawić co do prawności i bezinteresowności mojego uchylania się, upoważniam was kochane i szanowne panie, i proszę dać temu pismu jak największy rozgłos. Obchodząc się jako z cudzoziemcem, z synem chrzestnym marszałka Davoust, Francya tak republikańska jak cesarska, nielitościwie odepchnęła jego szpadę z pod Miłosławia, Wrześni, Manheim, Warhändel. Nie będę się mścił rzucając jéj pieniądze. Bez żalu więc pieniądze, szpadę, krew, ciało i duszę, wszystko, co z nich pozostało, ale wszystko razem, zachowam jéj dla wykupienia w sposób Rzymian zdeptanych nogami Brennusa, w dzień, kiedy lepiéj natchniona Francya zechce przypomnieć sobie, że Ludwik Mierosławski nigdy Prusakom inaczéj nie płacił, jak żelazną monetą *(qu'avec de la monnaie de fer)*.

Paryż 16 marca 1872, w stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru Polski.“

Te dwie próbki stylu Hugona i Mierosławskiego przypominają przysłowie francuskie: *à blagueur, blagueur et demi.*

— Donoszą z Cannes 17go, że umarł tam najstarszy syn księżnéj Parmeńskiéj. O ile wiemy, księżna Parmeńska ma jednego i jednorocznego tylko syna.

— Kilka dni temu czytaliśmy w jakimś dzienniku paryskim, że w Vincennes skradziono sześć dział. Lubo pamiętamy, że w arsenale wiedeńskim coś podobnego się stało, wzięliśmy to za bajeczkę. Okazało się jednak, iż była to prawda. Dwóch artylerzystów podejrzanych uwięziono, i ci wyznali, że sprzedali te działa miejscowemu perukarzowi.

— Powód spiesznego w tym roku wyjazdu cesarzowéj rosyjskiéj do Krymu, miał być następujący: Jedyna córka cesarza, Marya, obecnie blisko 19letnia, bywała już niejednokrotnie przedmiotem starań różnych książąt zagranicznych, a jak wiadomo, głoszono w roku zeszłym, że ma ją zaślubić król Ludwik Bawarski. Atoli różne względy polityczne stanęły temu na przeszkodzie. Wśród tego daleki krewny jéj książę Jerzy Fryderyk Aleksander Oldenburski, kapitan gwardyi, pozyskał jéj serce i zażądał jéj ręki, licząc na to, że był u dworu mile widzianym. Cesarzowa jednak nie dała się nakłonić, pragnąc widzieć jedyną córkę swoję na tronie. Księżniczka Marya uzyskała jednak przyrzeczenie, że jeśli po półrocznem oddaleniu będzie zawsze te same żywiła uczucia dla młodego kapitana, Cesarzowa nie będzie się dłużéj sprzeciwiać. Ażeby ją zatem usunąć od wszelkich wpływów i od widywania ks. Jerzego, cesarzowa wywiozła ją do Krymu, gdzie zapewne usiłuje wybić jéj z głowy zamiar zostania kapitanową gwardyi.

— Wiadomo, że przed sądem policyjno-karnym w Rzymie toczy się śledztwo z powodu napadu na żandarmów papieskich. Rzecz tak się miała: Czterech żandarmów papieskich, którzy pełnią służbę w Watykanie, to jest trzymają straż pałacową, wyszło d. 7 b. m. w sukniach cywilnych na przechadzkę za miasto i wstąpiło po drodze do winiarni. U drzwi zetknęli się z towarzystwem już wychodzącem, które po części składało się z osób cywilnych, ale było między niemi trzech gwardzistów narodowych z bronią i przy pałaszach. Poznali oni przebranych żandarmów i poczęli ich napastować oraz miotać obelgi na Papieża. Właścicielka winiarni przeszkodziła temu zajściu, zamknawszy wrota. Żandarmi przesiedziawszy pół godziny w ogrodzie, wracali, ale w pobliżu rogatki z „Porta Cavalleggere“ ujrzeli przeciwników, którzy ich oczekiwali i rzucili się na nich z bagnetem w ręku a cywilni z pałaszami, które im dali gwardziści. Jeden żandarm ugodzony śmiertelnie, padł, a gdy koledzy chcieli mu nieść pomoc, raniono dwóch z nich ciężko a jednego lżéj. W najbliższym domu, gdzie chcieli się schronić, zamknięto drzwi przed nimi, musieli więc zbroczeni wracać do Watykanu. Policya aresztowała nazajutrz kilku podejrzanych o tę napaść i znalazła jeden bagnet zakrwawiony.

Teatr. W sobotę dnia 20 kwietnia, na dochód panny Julii May: *Starzy Kawalerowie*, komedya w 5 aktach, Wiktoryna Sardou, z francuskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu, przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11éj do 4éj prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 18 kwietnia pochmurno, termometr od + 0°·5 doszedł do + 9°.0 R. Barometr idzie w górę; dnia 19 kwietnia o godzinie 6éj rano stan jego był 327‴.46, termetru + 3°.4. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 20 kwietnia: Śéj Agneszki policyanki panny.

Sprostowanie:

Od autora artykułu umieszczonego w dziale gospodarczym *Czasu* z d. 14 b. m. pod napisem: „W sprawie targów i jarmarków“ odbieramy sprostowanie pomyłki popełnionéj w druku. W ustępie bowiem 4ym wiersz 4ty, zamiast: „po miasteczkach lub miastach większych“, powinno być: „lub wsiach większych“.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Komisya brodzka dla wystawy powszechnéj w Wiedniu w r. 1873, odbyła swe posiedzenie w d. 4m i 5m b. m. pod przewodnictwem hr. Kazimierza Wodzickiego.

W przemowie swéj przewodniczący położył nacisk na trzy główne myśli: Galicya od wieku zaniedbana w rolnictwie i przemyśle, nieznana przez producentów i przemysłowców Zachodu, może wszakże wykazać obfite źródła bogactw, z których nie umiano i nie chciano czerpać, może przedstawić szereg surowych płodów na równi stojących z produktami całego świata. Przedstawieniem tem, może skierować handel ku Galicyi, zakorzenić obcy przemysł na naszéj ziemi, podnieść dobrobyt ułatwieniem zarobku i oszczędzić znaczne kapitały dla kraju, zmarnowane eksportem surowych płodów.

Uważa przewodnictwo swe jako zaszczytne wobec grona przedstawiającego obraz całego naszego społeczeństwa myślącego, a nader przyjemne, gdyż staje na gruncie pracy i pożytku dla naszego kra-

---

jak forteca. Tam rozmawiając pewnego dnia z Pahlenem, zapytał go: Czy byłeś w Petersburgu w r. 1762 (w tym roku zamordowany był Piotr III)? Tak jest Najjaśniejszy Panie, byłem — odrzekł Pahlen najspokojniéj.

— Jaki udział miałeś w tem, co się stało?

— Jako oficer podkomendny, siedziałem na koniu w szeregach pułku i byłem świadkiem, lecz nie aktorem w tym ruchu.

— Co powiesz na to—rzekł Paweł, patrząc mu w oczy—że dziś chcą powtórzyć to samo?...

— Wiem o tem—odrzekł Pahlen—wiem o spisku i należę do niego.

— Jak to, należysz?—zawołał Paweł.

— Tak jest Najjaśniejszy Panie, należę, abym mógł czuwać nad Tobą.

Zimna krew Pahlena uspokoiła Cara, atoli rozmowa ta przyśpieszyła wykonanie.

Na dniu 23 marca 1801 r. w przededniu katastrofy, Paweł kazał posłać depeszę do p. Krudnera, posła rosyjskiego w Berlinie, że jeżeli Prusy natychmiast nie zerwą z Anglią, 80,000 Moskali wkroczy w granice pruskie. Pahlen pewny już przygotowanego zamachu, zrobił dopisek na depeszy: „Najjaśniejszy Pan dzisiaj jest chory, choroba ta może źle się skończyć“.

Tegoż jeszcze wieczora, niby tytułem obiadu, sprosił Pahlen do siebie Zubowow, Benningsena i ze 60 oficerów, na których mógł liczyć. Większa część nie wiedziała nic o zamachu na życie, dopiero gdy się głowy rozgrzały winem, Pahlen odkrył im zamiar i porwał za sobą. Jedną część spiskowych prowadził Pahlen, drugą Benningsen; była już północ, gdy stanęli przed Michajłowskim pałacem. Warty widząc swoich przełożonych w pełnych mundurach, nie stawiły przeszkody. Benningsen pierwszy wpadł ze swoimi; za nim w tylnéj straży szedł Pahlen. Przed drzwiami sypialni Pawła stało na warcie dwóch żołnierzy; oddział Benningsena zabija jednego szyldwacha a drugiego rani; poczem wysadzono drzwi i wpadnięto do sypialni. Na hałas w kurytarzu, zbudził się Paweł, i wyskoczywszy z łóżka, chciał się schronić do pokojów Imperatorowéj, połączonych z jego alkową wewnętrznemi schodkami, ale przy ciągłéj jego podejrzliwości kazał był zabić to przejście, przez co sam sobie odjął możność odwrotu. Zmięszany tem schronił się do kominka zastawionego parawanikiem. Spiskowi prosto rzucili się ku łóżku, a nieznalazłszy nikogo, zawołali: Zgubieniśmy, nie ma Cara! I już chciano uciekać, kiedy któryś z przytomniejszych odezwał się: On tu gdzieś jest, bo łóżko jeszcze ciepłe, szukajmy! Jakoż po krótkim szukaniu wywleczono go z kominka na środek pokoju.

Zaczęła się odgrywać okropna scena.

— Czego chcecie odemnie? Co wam złego zrobiłem?—mówił poznając niektóre twarze, i zaraz jakby wobec śmierci odzyskał cały swój majestat monarszy, mówił do nich przez kilka minut z tak nieudaną godnością, z tak wzruszającą wymową, że wielu z nich skruszył, że omal nie padli mu do nóg i nie prosili o przebaczenie. Lecz inni zagłuszyli ich wołając: Zapóźno! już nam nie przebaczy, i tłocząc się na niego, nastawali, aby podpisał akt abdykacyi. Czy umyślnie, czy z przypadku, lampa oświecająca tę scenę wywróciła się i zgasła. Jeden ze spiskowych rękojeścią od szpady uderza w twarz Cara, inny chce go przebić; nieszczęśliwy chwyta za żelazo i ucina sobie trzy palce. Mordercy obaliwszy go na ziemię, zadają ciosy po ciosach, duszą go, przecinają gardło.

Nazajutrz gruchło po Petersburgu, że Paweł tknięty apopleksyą już nie żyje. Tak w Rosyi jak w Europie każdy był przekonany, że umarł śmiercią gwałtowną. Wielki książę Aleksander rozpaczał, sama myśl, że się przyczynił do śmierci ojcowskiéj dręczyła go przez całe życie. Najstraszniejszą dla niego karą, która zaraz nastąpiła, było, że na ministrów musiał powołać te same osoby, co uknuły i wykonały ten zamach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z Wiktora Hugo.

Jeżeli każda dusza stworzenia
Śle swoje tchnienia;
Czy swą piosenką czy iskrą płomienia
Drugiemu w darze;

Jeżeli każda tu rzecz na świecie
Swemu kochaniu
Śle swoje głogi lub swoje kwiecie
Przy powitaniu;

Jeżeli ciepły powiew kwietniowy
Losom posyła tajemnicze drżenie,
Jeźli noc cicha na stroskane głowy
Śle zapomnienie;

Jeźli wieczorem na gałęź schyloną
Usiada śpiewak niebieski,
Jeżeli jutrznia na trawkę zieloną
Rosy upuszcza łezki;

Jeżeli fala kiedy przybywa
Spocząć u brzegu
Błyszczącą pianą czoło zakrywa
I staje w biegu,
I na gorącym piasku się słania,
I ciche szemrze pocałowania;

Nad tobą schylony,
W ciebie wpatrzony,
Ja ci przekazuję
Tę rzecz najlepszą, którą w sobie czuję;

Przyjmij myśl moją, myśl twego śpiewaka,
Choć tęskna taka!
Jak mrok wieczorny we mgły schowana,
Jak zorza wiecznie łzami kąpana.

Przyjmij méj duszy wszystkie życzenia
Moja kochana!
Wszystkich dni moich blaski i cienia,
Wieczory i rana!

Me uniesienia czystego zachwytu
Ja ci posyłam jak promyk złoty,
I méj piosenki wszystkie pieszczoty
Z jéj głębi, z jéj szczytu.

Przyjmij me życie— wśród burzy łoskotu
Żeglarz bez steru błądzę pośród cienia,
I nie mam żadnéj gwiazdy do powrotu,
Prócz twego spojrzenia.

O piękna moja! nad wszelkie dary,
Wszelkie życzenia i wszystkie ofiary,
Przyjmij nareszcie serce bezdenne,
Jak świat szerokie, jak wieczność niezmienne,
Bez ciebie wiecznie sieroce.

*

ju, na którym sprawy drażliwe stronnictw i narodowość utrudniać nie będą postępu poleconej mu pracy. Pomimo niestosowności siedziby dla komisyi w Brodach na krańcu Galicyi, pod komorą i przy zamkniętym rejonie wolnego miasta, uważa za obowiązek wypełnić wolę Monarchy i w ścisłem porozumieniu i w zupełnej łączności z dwiema krajowemi komisyami pracować dla przedstawienia światu rolnictwa postępowego i przemysłu obfitującego w wynalazki pożyteczne w sposób godny i odpowiedni Galicyi.

Gdy postawiono wnioski upadły:

a) ażeby komisyi brodzkiej w jedno ciało z komisyą lwowską,

b) ażeby komitetów wykonawczych w jeden wspólny,

c) a nareszcie przeniesienie siedziby komitetu do Lwowa, celem ułatwienia porozumienia, Przewodniczący wykazując dla pożytku wspólnego konieczność zupełnego porozumienia się z komisyą lwowską, i ścisłego połączenia się w działaniu, przedstawił wniosek, aby komisya wybrała trzech delegatów, którzyby z doradczym głosem byli łącznikiem komitetu brodzkiego ze lwowskim, i o to odniosła się do komisyi we Lwowie.

Jeden to środek do zespolenia rozstrzelonych w trzech kierunkach sił, i utrzymania jednolitego kierunku w przygotowawczych pracach.

Ten wniosek jednogłośnie uchwalony został, i podanie o przyjęcie tegoż wystosowane zostało do Prezesa komisyi lwowskiej. Poczem komisya wybrała komitet wykonawczy, i uchwaliła udać się do wszystkich korporacyj 16tu powiatów do Brodów przyłączonych, do Rad powiatowych, do Rad gospodarczych, do Wydziału krajowego, do głównej Dyrekcyi wystawy w Wiedniu i do Ministeryum o konieczne fundusze dla ułatwienia prac przygotowawczych.

Komisya wychodząc z tego stanowiska, że wiele okazów wypadnie zakupić, koszta transportu zapłacić, a nareszcie za krajowe pieniądze wysłać na wystawę powszechną zdolnych rękodzielników, przemysłowców i postępowych rolników, nieposiadających funduszów do zwiedzenia tej szkoły postępu naszego wieku, gdzie porównanie okazów rozjaśnia umysły, kształci rzemieślników, zachęca ku udoskonaleniu producentów wyrobów.

Po dwóch posiedzeniach trwających od rana do wieczora posiedzenie zamknięte zostało i uczestnicy opuścili salę magistratu gościnnie otwartą, z tem wrażeniem, że żadna gorycz w wspomnieniu nie pozostaje, że wszyscy zgodnie i z dobremi chęciami pracować będą, aby 16 powiatów wschodniej Galicyi na wystawie powszechnej odpowiednio do swego położenia i produkcyi przedstawione były.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 18 i 19 kwietnia odbytym.

Jak to już w kilku poprzednich wiadomościach donieśliśmy, targi zbożowe w obecnym czasie z powodu pilnych robót w polach zupełnie ustały; ceny za drobnostkową sprzedaż z ról kmiecych nie notujemy, większych zaś dowozów nie ma, a jeżeli czasem coś z dowozu na Baranie pojawi się, to tylko jako ostatny termin z dawniejszych umów.

Natomiast targ na Kleparzu pod względem dowozu był dość mały, za to ceny nietylko że się utrzymały, ale nawet jęczmienia, żyta i owsa podniosły się. Ruch był dosyć ożywiony, do Galicyi zakupowano dużo żyta i jęczmienia. O koniczynę popyt nie wielki.

Płacono za pszenicę 170 funt. od 10·10 do 11·20, mała od 11— do 12·—, jarą do siewu od 12— do 12·50, żyto 160 funt. od 8·30 do 9·15, jęczmień 140 funt. od 7·— do 7·50, owies 100 f. od 4·15 do 4·50, do siewu 5·—, wyka od 6·50 do 7·—, koniczyna biała 40 do 60 złr., czerwona 50 do 60 złr.

Andrychów 17 kwietnia. Pszenica 5·85, żyto 4·80, jęczmień 3·80, owies 2·15, kukurudza 4·65, ziemniaki 2·20, siano 1·35, konicz 1·60, słoma 1·10, drzewo twarde 9·—, miękkie 6·—, funt mięsa —·22, masa masła 1·60.

Bochnia 18 kwietnia. Psenica 5·25, żyto 3·90, jęczmień 3·85, owies 2·—, groch 5·75, bób 6·—, ziemniaki 2·—, siano 1·20, konicz 1·40, słoma —·90, drzewo twarde 13·50, miękkie 10·50, okowita 1·—, funt masła —·60.

Gorlice 16 kwietnia. Pszenica 6·— do 6·60, żyto 4·80 do 5·—, owies 2·20 do 2·30, siano 1·60, słoma 1·20, drzewo twarde 6·20, miękie 4·80. funt mięsa 15.

Tarnów 17 kwietnia. Pszenica 5·80, żyto 4·45, jęczmień 4·—, owies 2·20, groch 5·50, bób 4·50, tatarka 4·75, proso 4·50, ziemniaki 2·—, koniczyna 28·—, siano 1·10, konicz 1·20, słoma 1·— drzewo twarde 13·—, miękie 10·—, masa okowity —·94, masła 1·35.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z d. 18 kwietnia.

Posady: Aptekarza w Niepołomicach, podania do 30go maja.

Licytacye: Dnia 15go maja w sądzie pow. w Kołomyi egzek. sprzedaż realn. N. 144¼, tamże wraz z gruntami do niej należącemi. — D. 7 i 8go maja w kancelaryi leśnictwa w Warzycach licytacya celem wydzierżawienia prawa propinacyi oraz gruntów do państwa warzyckiego należących. — D. 17 maja w sądzie pow. w Kolbuszowy sprzedaż publ. real. N. 32 w Mechowcu. — Dnia 4 maja w sądzie pow. w Żywcu przymusowa sprzedaż gospodarstwa N. 32 w Tresnej.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Jaśle Paulinę Czapeling o podaniu Karola Białkowskiego o zniesienie współwłasności stodoły wraz z gruntem w Jaśle. — Sąd kraj. lwowski Maryannę z Matkowskich Dąbrowską o wykreślenie sum 200 zł. 200 zł. intab. na realn. N. 118 i 175 we Lwowie na rzecz Aleksandra Palińskiego.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadacza oblig. ind. ddtto Lwów 1 października 1853 L. 3093 na 500 zł. — Sąd pow. w Ropczycach posiadacza kwitu urzędu powiatowego w Ropczycach z d. 10 stycznia 1871 na 1200 zł. wystawionego na złożenie kaucyi przedsiębiorców Uszera Schönfelda i Emanuela Löw.

(Nadesłane).

Zwraca się uwagę na drugostronnie umieszczone *nowe* ogłoszenie p. Ludwika Zieleniewskiego.

(Nadesłane).

Upraszam *pannę Fanny Rabinowiczownę*, o podanie mi odwrotną pocztą swego obecnego adresu.

A. M. Urban w Drznie.

(Nadesłane).

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb, w kwietniu 1872.

Niezwykle wczesna wiosna sprzyja bardzo znacznym zmianom i powiększeniom, które już od przeszłej jesieni w kąpielach naszych rozpoczęto. Wodociąg jest już od lutego gotowy i przeprowadza świeżą wodę źródlaną do sali gościnnej, jak również do domków szwajcarskich, należących do zarządu. Zniesiono stare zabudowania gospodarcze, które zasłaniały widok z okien sali gościnnej, a na ich miejscu powstały wspaniałe nowe gmachy; powiększono znacznie ilość łazienek, które dla coraz wzrastającej ilości kąpielowych nie wystarczały. Prócz tego zmieniono poprzednie dawne łazienki zupełnie na kąpiele natryskowe, i kosztownem urządzeniem postarano się o to, aby w razie nawet większego zwiększenia liczby osób, zawsze dostateczna ilość soli na podorędziu była. Nadto wybudowano gustowną kolumnadę, w której znajduje się sklep galanteryjny oraz cukiernia.

Muzyka p. dyrektora Poltmanna z Langenbielau, która w przeszłym roku ogólnie się podobała, będzie także w tym roku, dawać dwa dzienne koncerta; prawdopodobnie więc kąpiele nasze będą bardzo uczęszczane. Należałoby tylko życzyć, ażeby zamówienia na mieszkania zarządowi kąpielowemu o ile można jak najwcześniej nadsyłane były, a to celem zadośćuczynienia wszelkim wymaganiom.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 17 kwietnia. Izba deputowanych uchwaliła ustawę o zmianach niejakich w kodeksie karnym wojskowym spowodowanych zaprowadzeniem kodeksu karnego niemieckiego, a odrzuciła (83 za, 44 przeciw, a zatem niedostawało parę głosów do ⅔ większości) wniosek, aby po zaprowadzeniu powszechnego niemieckiego kodeksu karnego wojskowego przedłożonym został do uchwały sejmowej, do tymczasowego zaprowadzenia tego kodeksu w Bawaryi.

Paryż 17 kwietnia wieczór. Według ajencyi Havasa, rząd francuski nie otrzymał od Niemiec przedłużenia terminu do wprowadzania w wykonanie umowy pocztowej. Minister Goulard i naczelny dyrektor poczt Rampont zebrali wszystkie potrzebne wyjaśnienia, aby przyspieszyć pracę komisyi. Nowa taryfa zostanie prawdopodobnie przedstawioną dzisiaj, a zatem nowy układ pocztowy będzie mógł wejść w życie w dniu 1 maja.

Bruksella 17 kwietnia w nocy. Na posiedzeniu izby reprezentantów Vleminckx stawił następującą interpelacyę do rządu: Czy robiono rządowi jakie przedstawienia z powodu nieprzystojnego wyrażania się pism belgijskich o królu Wiktorze Emanuelu? Ministerstwo zapytuje się o jego milczeniu, jakie zachowywał wobec wyrażeń użytych w senacie przeciw królowi Wiktorowi? Do czego poseł belgijski nie bawi w Rzymie? Rząd odpowiedział: Między Belgią a Włochami nie panuje żadna niezgoda. Nie mamy do udzielenia żadnych aktów. Po rozmowie z posłem włoskim z powodu której traktowano o pewnych punktach, wysłaną została do naszego posła we Włoszech nota. Na to nie przyszła żadna odpowiedź. Byłoby niezgrabnością wyrazić się o tem teraz; zresztą do posła Solvyns odeszło polecenie, aby przebywał stale w Rzymie. Nad tym przedmiotem wywiązały się żywe rozprawy, poczem izba odrzuciła 54 głosami przeciw 41 wniesiony porządek dzienny, który żądał od rządu przedłożenia korespondencyi prowadzonej z posłem belgijskim.

Rzym 17 kwietnia. Papież przyjmował dziś posła bawarskiego hr. Tauffkichen i pełnomocnika francuskiego. — Dziś odbyło się otwarcie kongresu robotników pod przewodem księcia Teano. 150 stowarzyszeń było na tym zjeździe reprezentowanych. Mowcy wstrzymywali się od rozbioru pytań politycznych, przemawiali za popieraniem interesów robotników i dowodzili konieczności rozbierania spokojnie zadań w tym przedmiocie.

Londyn 17 kwietnia. Depesza prywatna z Paryża z dnia wczorajszego donosi, że niektórzy deputowani prawicy postanowili opierać się zawarciu umowy pocztowej z Niemcami; z drugiej jednak strony sądzą, że rząd będzie przemawiał za umową i uzyska jej przyjęcie. Czas przybycia hr. Arnima jeszcze nie jest dobrze wiadomy.

Londyn 18 kwietnia. Przeciw-memoryał angielski przedłożony został wczoraj parlamentowi. We wstępie Anglia wyraźnie odmawia odpowiadać na te skargi, i w rozbiór ich wchodzić, które odnoszą się do mniemanych pobudek nieprzyjacielskich i do nieszczerości neutralności angielskiej; odmawia wchodzenia w rozbiór roszczeń pośrednich, krytykuje charakter pewnej części dowodów w memoryale ameryakańskim przytoczonych, a zbierając wszystkie skargi pod względem każdego z osobna okrętu podnoszone, odpowiada na każdą oddzielnie. Ogranicza on prace sądu polubownego do zniszczenia tylko okrętów albo innej własności i szkód ztąd wynikłych a żądanie wynagrodzenia procentów poczytuje za nieprzyjmowalne. W końcu wymienia trudności i niebezpieczeństwa, jakieby wyniknąć mogły dla neutralnych z zasad, jakie Ameryka chce postawić. Dokument ten obejmuje 154 stronnic.

Konstantynopol 17 kwietnia. Książę Fryderyk Karol pruski i W. Ks. Meklenburski byli dziś u Sułtana na śniadaniu w pałacu Beglerbeg. Na cześć ich odbył się wielki przegląd tutejszej załogi. Jenerał Sherman wraz z synem prezydenta Granta udadzą się w przyszłym tygodniu do Rosyi.

Nowy Jork 17 kwietnia. Odpowiedź sekretarza stanu Fisha odeszła dzisiaj. — *Newyork-Tribune* rozbiera objaśniającą notę angielską i mówi, że Ameryka musi obstawać, aby rząd rozjemczy genewski wydał orzeczenie.

List nasz dzisiejszy wiedeński, na który zwracamy uwagę czytelników, rozbiera wiadomość podaną dziś przez dzienniki wiedeńskie a powtórzoną w *Pester Lloyd*, o misyi p. Nowikowa posła rosyjskiego, której przypisują podróż jego na uroczystość zamknięcia sejmu w Peszcie. Wersya węgierskiego doiennika nie różni się w niczem od wiedeńskiej, podajemy ją pod rubryką „Wiedeń.“ Jest to nowy wymysł ducha stronniczego, gdyż samo doniesienie nie ma żadnej podstawy. Uwagi naszego korespondenta uwalniają nas od dłuższego zajęcia się tym przedmiotem. Dodamy tylko, że *Tagblatt* zamieszczając wiadomość z *Pester Lloyda*, mocno wątpi, aby była prawdziwą, pomimo cennych źródeł, z jakich czerpać może dziennik węgierski; *Presse* zaś pisze: „Podanie *Pester Lloyda* o łagodzącej misyi posła rosyjskiego Nowikowa w Budzie, jest bezzasadnem, jak o tem z dobrej strony się dowiadujemy. P. Nowikow żadnych nie miał do złożenia oświadczeń, bo Cesarz Aleksander nigdy z austryackim posłem w przedmiocie kwestyi galicyjskiej nie rozmawiał.“

Obecność dyplomacyi zagranicznej przy zamknięciu sejmu w Peszcie pochlebiła wielce chełpliwości węgierskiej. Dzienniki powtarzają z dumą, że obcy posłowie nie mogli udać się na tę uroczystość bez wyraźnej instrukcyi od swych dworów; główną zaś w tej mierze zasługę przypisują hr. Andrassemu, i wynoszą jego zdolności dyplomatyczne. W niemałym też są kłopocie tak *Pester Lloyd* jak *Pesti Naplo*, że w mowie prezesa Izby Somsicha był ustęp bardzo dla posła niemieckiego p. Schweinitza drażliwy, w którym mowca postępowanie zjednoczonych Niemiec w ostatniej wojnie z Francyą jako czyn surowej siły piętnuje. Starają się więc ustęp ten wytłómaczyć, a nawet co do wyrażenia osłabić i zmienić, w każdym zaś razie powtarzają, że zawiera on tylko prywatne zapatrywanie się na zaszłe wypadki. *N. fr. Presse* powiada, że usiłowania te są „znakiem czasu“ *signa temporis* — ale dodamy, że nietylko w Peszcie „obawa Prus“ jest cechą chwili — odznacza się nią podobno cała Europa.

Korespondent z Wiednia do berlińskiej *National Zeitung* donosi, że ministerstwo zmieniło swój projekt przedłożenia reformy wyborczej w Izbie dopiero na sesyi jesiennej, i to całkiem od ugody galicyjskiej niezależnie. Reforma wyborcza ma być natychmiast po zebraniu się Rady państwa w maju przedłożoną. Projekt ustawy jest już wykończony, i zaraz po przybyciu Cesarza do Wiednia ministeryum ma się starać o przyjęcie go i pozwolenie wniesienia do Izby. Rząd przekonał się, że kwestya galicyjska tylko za cenę bezpośrednich wyborów da się załatwić; a nadto stronnictwo wiernokonstytucyjne w Izbie Panów napiera o bezzwłoczne przeprowadzenie reformy wyborczej. Gdy zaś sejm czeski będzie więcej niż prawdopodobnie wiernokonstytucyjny, po dokonaniu zaś wyborów do Rady państwa, większość dwu-trzecich głosów jest zapewnioną, ustaje więc wszelka przeszkoda wprowadzenia natychmiast reformy wyborczej. Powtarzy tę wiadomość *N. fr. Presse*, ale dodaje, że według niej ministerstwo nic jeszcze do tej chwili nie zdecydowało, i będzie oczekiwać wypadku wyborów czeskich, aby według tego dalsze swe czynności kierować.

Prusy chcąc utrwalić zdanie o nich wyrażone, że wyższą oświatą odnieśli pod Königgrätz zwycięstwo, zakładają uniwersytety po krajach zabranych, jakby ogniska, z których rozchodzić się ma niemiecka cywilizacya. Dla tego z pośpiechem przystąpiono do założenia uniwersytetu w Strasburgu mimo bliskości uniwersytetów w Heidelbergu i Freiburgu. Toż samo zamyślają uczynić w Wielkopolsce. Nadaremne były dotychczas starania, aby uzyskać pozwolenie otwarcia uniwersytetu polskiego w Poznaniu. Założenie zaś uniwersytetu niemieckiego jest przedmiotem zabiegów, i zdaje się, że rząd podejmie to dzieło, lubo nie jest jeszcze zdecydowany, czy w Poznaniu czy w Bydgoszczy.

Pomimo tej wyższości naukowej, urzędowe źródła przekonywają, że w Pruciech brakuje 4000 nauczycieli szkół ludowych, którzyby złożyli wymagane prawem egzamina. Ale nadzór nad szkołami ma być mimo tego użyty za środek germanizowania.

Jak gdyby nie dosyć było rzeczywistych powodów niepokojenia się obecnem położeniem Europy, przybywają jeszcze zmyślone, jak np. ciężka choroba cesarza Wilhelma i również ciężka choroba Thiersa, a wreszcie mniemana nota Bismarka do rządu francuskiego żądająca kategorycznego tłumaczenia się z uzbrojeń. Nic łatwiejszego jak puścić wieść o chorobie a nawet śmierci dwóch starców, cesarza Niemiec i prezydenta Republiki francuskiej, ale niepokój wieścią tą sprawiony świadczy, że we Francyi nie ma pod ręką człowieka, coby bez wstrząśnień objął ster rządu. Kiedy w Ameryce Lincoln zginął z rąk mordercy, stanął na jego miejscu, jak konstytucya przepisała, jego zastępca Johnson; we Francyi nie ma zastępcy, jak w republice, ani gotowego następcy jak w monarchii. Co do Niemiec zaś, lubo nie w rękach Cesarza spoczywa ster rządu, lecz w rękach jego kanclerza, lubo idea cesarstwa nie spoczywa w osobie króla Pruskiego, lecz stał on się tylko jej wyrazem, to przecież osobisty wpływ jego, jego powaga i pewne przymioty ułatwiły mu korzystanie z powodzeń dyplomatycznych i militarnych; królewicz możeby odstąpił od politycznego kierunku ojca swego, a przedewszystkiem cesarstwo Niemieckie jest za młode, aby narażenie go na zmianę naczelnika nie miało w sobie coś niepokojącego. Co się wreszcie tyczy pogróżki berlińskiej, powtarzaną jest ona nie pierwszy raz pod różnemi wersyami i mniej zasługuje na uwagę.

Mimo zwołania parlamentu niemieckiego sejm bawarski obraduje dalej. Dla tego nie dostaje w parlamencie tych deputowanych, którzy są zarazem członkami sejmu bawarskiego. Natomiast król Wirtemberski odroczył sejm na czas trwania obrad parlamentu. Przedmiot ten przyszedł pod obrady parlamentu w Berlinie, gdzie Elben wniósł, aby ustawa orzekła niemożność równoczesnego obradowania parlamentu i sejmów. Do wniosku tego dodano poprawkę, aby oznaczony był stały termin zwoływania parlamentu, wyjąwszy przypadków nadzwyczajnych, przez co uniknie się tej równoczesności, jaka obecnie znachodzi się. Minister bawarski Fäustle bronił w parlamencie onegdaj swojego rządu, który unika wszelkiego starcia, ale ślady separatyzmu nie dadzą się od razu usunąć. Bismark przystał na zasadę, nie chce jednak, aby ta miała cechę przymusu, należy przeto uwzględnić rządy związkowe; parlamentaryzm musi z czasem uchylić przestarzałe doktryny o komplecie, o liczbie dni między jednem a drugiem czytaniem itd. Ani on ani Cesarz nie będą się sprzeciwiali naznaczeniu terminu zwoływania parlamentu, lecz należy rzecz tę zbadać, a przedewszystkiem, aby parlament wyraził swoje pod tym względem życzenia. Przedmiot ten odesłano do komisyi. Schultze wniósł, aby oznaczyć prawne stanowisko stowarzyszeń. Wniosek jego przekazano komisyi.

Jyżeli rząd francuzki musi wobec Włoch mieć się na baczności, to mniej na to zważa rząd begijski, zwłaszcza, że walka ostatnia w sejmie brukselskim a zwalenia gabinetu Anethana podjęta, wyraźnie nakazywała rządowi nie ulegać naciskowi liberalizmu. Temi dniami przyszło znów jeśli nie do nowego podkopywania gabinetu belgijskiego, to przynajmniej do skompromitowania go. Ze strony bowiem opozycyi zrobiono zapytanie w izbie, czy rząd otrzymał z Włoch notę skarżącą się na lekceważenie przez prasę belgijską osoby króla Włoskiego. Ministeryum zaprzeczyło temu, ale musiało przyznać, że poseł belgijski uwierzytelniony przy rządzie włoskim nie bawi w Rzymie, a przeto polecono mu, aby tam przebywał.

Nie mamy jeszcze wiadomości o skutkach wielkiej porażki, jaką gabinet angielski poniósł w parlamencie, stoma głosami większości pobity w kwestyi tak ważnej jak podatkowa. Torysi, to jest prawica skorzystała z wykazania nadwyżki dochodów i obrócić chciała na swoją stronę ulgi podatkowe.

Według listów z Konstantynopola i Aten z d. 13 b. m. wczoraj nadeszłych do Tryestu parowcem, królowa Grecka jedzie tego lata do Petersburga. Wielki wezyr otrzymał od Sułtana dar 50.000 funt. sterl. Między załogą w Dardanelach objawiły się oznaki nieposłuszeństwa, gdyż wojsko od 17 miesięcy nie pobiera żołdu.

Dziennik rzymski *Speranza* dowiaduje się, że Maronici Libanonu zerwali z Rzymem. Patryarcha maronicki w Antyochii Maszad wyświęcił trzech biskupów: Dibs arcybiskupa w Bajrucie, Dada biskupa w Damaszku i Fregfara biskupa w Laodycei bez odwołania się do Papieża. Nie byłoby w tem nic zadziwiającego. Opiekowała się dawniej Maronitami Francya, lecz teraz straciwszy wpływ na Wschodzie, pozbawiła Maronitów wszelkiej nadziei szukania przeciw Druzom wsparcia na Zachodzie, bo z Rzymem utrzymywał Wschód związki tylko za pośrednictwem Francyi.

Coraz więcej przybywa skazówek, iż spór z powodu „Alabamy“ zagodzonym będzie. Przypisać to głównie potrzeba obawie rządu amerykańskiego, aby w chwili ruchu wyborczego nie zostać zaskoczonym groźną kwestyą, a przynajmniej tak naprężoną, że z niej tylko strzał paśćby musiał, a przeto wojna. Ale i przeciwnicy Granta godzą na pojednanie, aby mu odjąć możność popularności, gdyby spór obostrzał.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 19go kwietnia. Dzisiejsza *Wiener Abendpost* ogłasza pismo cesarskie do prezesa ministrów ks. Auersperga, w którem N. Pan żywo wzruszony wielostronnemi ponownemi dowodami serdecznego udziału i wiernego przywiązania do domu cesarskiego, z powodu zaręczyn arcyksiężniczki Gizeli, poleca prezesowi ministrów wyrazić powszechnie najserdeczniejsze dzięki.

Praga 19 kwietnia. W wyborach z gmin wiejskich wybrano wszystkich kandydatów przez obustronne komitety wyborcze zalecanych.

Londyn 18 kwietnia. Depesza prywatna z Filadelfii z dnia wczorajszego donosi, że odpowiedź amerykańska w sprawie „Alabamy“ jeszcze nie jest postanowioną; rada ministrów zbierze się w piątek w tym celu.

Londyn 19 kwietnia. Na posiedzeniu izby niższej na interpelacyę: i czy prawdziwą jest wiadomość o *ultimatum* przesłanem przez Bismarka do Wersalu, odpowiedział Gladstone: Rząd nie otrzymał żadnej takiej wiadomości. — W obradach nad ustawą o tajnem głosowaniu odrzucono 274 głosami przeciw 246 poprawkę, pomimo że ją rząd popierał. (Telegram nie mówi, jaka to była poprawka, lecz dodając, że ją rząd popierał, wskazuje przedewszystkiem porażkę odniesioną przez ministerium. *Red.*)

Bukarest 19 kwietnia. Książę Karol wyjechał do Multan dla zwiedzenia wojsk i robót około kolei żelaznych.

Washington 19 kwietnia. Komisya dla spraw zagranicznych wyraziła się za cofnięciem żądania wynagrodzenia szkód pośrednich, aby ułatwić przyjacielskie porozumienie się z Anglią. Rząd pewnie na to przystanie.

Kursa. Wiedeń 19 kwietnia godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 63·40. — Zjedn. dług państwa w srebrze 69·50. — Losy z r. 1860 101·75. — Akcye banku 824. — Akcye kredytowe 329·25. — Londyn 111·15. — Srebro 109·25. Dukat 5·32. — Lombardy 197·20. — Losy z r. 1864 146·—. — Akcye franco-austr. 137·50. — Napoleony 8·85½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 250·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 166·—. Akcye kol. północ.-wschod. 166·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 131·—. — Akcye banku jeneral. —. — Renta w srebrze 69·70. — Oblig. indemniz. gal. 75·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 203·—. — Akcye anglo-banku 305·75. Akcye kolei rządowéj 372.——. Akcye kol. siedm. 181·—. —. Akcye kol. Rudolfa 176·75. — Akcye kol Pardubic. 185·50. — Akcye kol. północ. 229·50 Tramway 297·—. — Akcye banku budowy 122·—. Akcye kol. wschod. 146·50. — Akcye kol. Alföl 179·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 110.50 Austryacki bank ogólny 243·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 kwietnia.
(Wartość kuponów do 19 kwietnia)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	109 75	108 75	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	109 —	108 —	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	151 50	150 50	—
Talary pruskie „ „ T. 100	166 25	165 25	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 38	5 30	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 95	8 35	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 (oprócz kup. b.)	76 50	75 75	2 22
4% listy zast. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	75 25	74 25	1 22⅕
5% „ „ „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	83 75	82 90	1 52¾
6% „ hipot. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	90 50	89 50	— 83⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 (oprócz kup. b.)	92 50	91 25	1 81⅓
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120 (oprócz kup. b.)	109 —	107 25	1 83⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	105 50	103 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kuponu b.)	102 —	100 —	1 22⅖
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „ (oprócz kuponu b.)	176 —	172 —	1 83⅓
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210 (oprócz kuponu b.)	251 50	248 50	3 20⅚
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kuponu b.)	166 —	164 —	4 72
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60 (oprócz kuponu b.)	95 —	93 —	— 91⅔
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100 (oprócz kuponu b.)	92 —	91 —	1 31/10
4% „ „ „ „ II „ 100 (oprócz kuponu b.)	91 50	90 —	1 31/10
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kuponu b.)	91 50	90	1 64
4% „ likwidac. Kr. pol. 100 (oprócz kuponu b.)	77 —	76 —	1 55½
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	55 —	53 —	— —

Wiedeń 18 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	63 60	63 40
5% „ „ „ sreb.	69 60	69 50
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie .	96 50	95 50
„ „ „ węgiersk.	82 20	81 80
„ „ „ galicyjsk.	76 25	75 75
„ „ „ bukowiń.	75 25	74 75
„ „ „ siedmiog.	78 —	77 —
Pożyczka głodowa galicyjska .	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr. . .	108 50	108 —

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	91 90	91 60
4 „ galicyjskie . . .	— —	— —
5 „ „ . . .	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 75	92 25
5 „ węgiersk. losow. .	90 25	90 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 25	105 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat. .	88 75	88 50
5 „ Domi. pań. 120 złr.	119 —	118 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	335 —	332 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	102 —	101 75
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860 . . .	122 25	121 75
Losy pożyczk. z r. 1864	146 —	145 50
„ prem. poż. węgier. .	106 50	106 —
„ Comorente . . .	24 —	23 —
„ Kredytowe . . .	186 —	185 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju . . .	100 25	99 75
„ księcia Salm . .	42 —	41 50
„ „ Palffy . .	29 75	29 25
„ ks. Klary . . .	38 —	36 —
„ hr. St. Genois . .	30 —	29 —
„ miasta Budy . .	33 —	32 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	23 50
„ hr. Waldstein . .	24 —	23 50
„ hr. Keglevich . .	17 50	16 50
„ Rudolfa	— —	— —
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr. .	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr. . .	825 —	823 —
Zakładu kredytowego .	323 —	322 50
Żeglugi parow. na Dun.	604 —	603 —
Kolei półn. Ferdynanda	2285	2280

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a. .	360 —	359 —
„ zachodn. c. Elżbiety	246 —	245 —
„ Pardubickiéj . .	185 —	184 —
„ południowej . . .	199 —	198 75
„ Galicyjskiéj . . .	249 —	248 —
„ Czerniowieckiéj .	166 —	165 —
Kol. węgier. półn. wsch.	165 —	164 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	176 75	176 25
Akc. kol. Alf. fiumań. .	180 —	179 —
„ „ Kosz.-Bogum. .	187 50	187 —
„ „ Siedmiogrodz. .	183 —	182 —
„ „ Cisańskiej . .	274 50	274 —
„ „ wschod. węg. .	146 —	145 —
„ „ austr. północno-zachodniej . .	209 —	208 50
„ „ Franc. Józefa .	208 25	207 —
Akcye banku anglo-austr.	296 —	295 50
„ „ anglo-węg. .	109 75	109 25
„ austryack. ogóln. .	240 —	238 —
„ Zakł. kredyt. węg.	151 —	149 —
„ banku franko-austr.	135 50	135 —
„ „ węgierskiego .	103 —	102 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	100 50	99 50
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie .	— —	— —
„ wied. d. obr. płod. .	246 —	245 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	130 50	129 50
„ dla obrotu ogólnego	202 —	201 50
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie .	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach .	— —	— —
„ 400 frank. tureckie .	74 20	74 —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	— —	84 50
„ Koszycko-Bogum.	94 —	93 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 —	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	91 50
Kolej rząd. St. 500 fr. .	131 —	130 —
„ „ Emis. 1867	128 50	127 50
Kol. południo. St. 500 fr.	112 —	111 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	90 —	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 50
„ „ w sreb. 5% w.a.	102 80	102 50
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	91 —	90 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl. .	— —	— —
„ „ w srebrze „	98 25	98 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	102 25	101 75
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	— --	101 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 22
„ „ „ Emisya 1867.	— —	89 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	— —	— 92
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 70	94 30
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	102 —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k. .	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl. . . .	100 —	99 —
Waluty.		
Cesarskie korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę .	5 34	5 32
„ „ obrączk. .	— —	— —
Złoto *al marco* . . .	— —	— —
Napoleondory	8 88	8 87
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie) . .	— —	— —
Souwereny angielskie .	11 13	11 08
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	109 50	109 25
Srebro, kupony . . .	109 50	109 —
Talary związkowe . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe .	1 66	1 65⁵⁰

Lwów 17 kwietnia

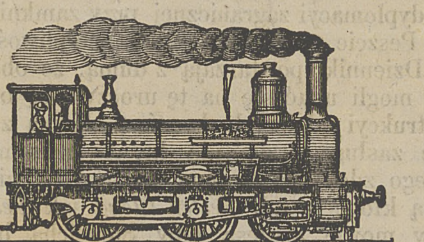
	żądają	płacą
Dukat holenderski . .	5 27	5 19
„ cesarski . . .	5 30	5 22
Półimperyał rosyjski .	8 80	8 79
Rubel srebrny rosyjski .	1 78	1 68
„ papier. „ .	1 51	1 50
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 10	89 65
Obligi indemn. bez kup.	76 75	76 10
Akcye kol. galic. b. kup.	253 —	252 —
„ „ lwows.-czern.	167 50	166 50
„ Banku hipot. gal.	168 —	165 50

Warsz. 17 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 —	91 70
„ „ 2 „ „	91 —	90 70
kupon „	— —	1 27⅐
„ „ nowe „	91 20	90 90
kupony „	— —	1 59⅔
„ likwidacyjne „	76 60	76 30
kupony „	— —	1 51⅑
Kolej warsz. wiedeńska .	— —	95 —
„ „ bydgoskiéj .	77 50	76 75
„ „ terespolskiéj	— —	121 —
„ „ łodzka . .	— —	105 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.58	9.
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n .2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12·83
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4[illegible]
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	—.1
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7. 31

Ces. król. uprzywilejowane  Towarzystwo kolei żelaznéj

LWOWSKO-CZERNIOWIECKO-JASSKIEJ.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić niniejszém pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzywil. Towarzystwa kolei żelaznéj **Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj** na

DZIEWIĄTE Z PORZĄDKU WALNE ZEBRANIE,

które się odbędzie w **poniedziałek dnia 29 kwietnia 1872 r.** o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Towarzystwa (Schwarzenbergstrasse 18).

Przedmiotami obrady są:
1) Sprawozdanie z ruchu i budowy na rok 1871;
2) Sprawozdanie rady nadzorczéj o złożeniu rachunków budowy i ruchu za rok 1871;
3) Mianowanie rady nadzorczéj;
4) Sprawozdanie o rezultatach starań celem przedłużenia kolei do Odessy, Warszawy i węgierskiéj granicy krajowéj;
5) Wniosek Rady zawiadowczéj względem w zawieszeniu zostającego długu;
6) Dopełnienie Rady zawiadowczéj wedle paragrafu 33 statutów.

Panowie akcyonaryusze, którzy życzą sobie być obecni na walném zebraniu lub korzystać ze swego prawa głosowania wedle paragrafów 22, 23 i 25 statutów, zechcą swe akcye **najpóźniéj do 22 kwietnia b. r.** złożyć:
w Krakowie w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
we Lwowie w kasie zbiorowéj Towarzystwa (w kamienicy Saara) i w Galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym;
w Wiedniu w kasie głównéj Towarzystwa i w Banku anglo-austryackim;
w Londynie w Banku anglo-austryackim; i
w Bukareszcie w Banque de Roumanie w podwójnie wypisanych konsygnacyach (do czego blankiety wymienione kasy bezpłatnie wydawać będą), a z poświadczeniem odbioru otrzymają karty legitymacyjne na **walne zebranie.**

W razie zastępstwa muszą być pełnomocnictwa, umieszczone na odwrotnéj stronie kart legitymayjnych, własnoręcznie podpisane.

Wiedeń dnia 27 marca 1872 r.

Rada zawiadowcza.

(588-3-3)

Najszczersze
podziękowanie

Wielm. Doktorowi **ZDUNIOWI** w **Przeworsku**, oświadczam temi paru słowy za troskliwą pieczę i nadzwyczaj trudną operacyę wykonaną szczęśliwie na chorej matce mojej w Dębowie, która bez nadziei życia do zupełnego przyszła zdrowia po tejże.

Przyjm Szanowny Panie wyrazy pełne podzięki za ocalenie życia mej matki, która wraz z mężem i małemi dziećmi niewymowną dla Ciebie czuje wdzięczność.

Wieliczka 16 kwietnia 1872 r.

(738) *Zygmunt Okuń.*

Do sprzedania

fabryka (dystylarnia) **spirytusu, rumów i rosolisów, w Ludwinowie** przy Krakowie nad Wisłą, osobne ciało tabularne stanowiąca, z kompletnem urządzeniem, aparatami i maszyną parową, mieszkaniem na piętrze o czterech pokojach i kuchni, i z gruntem objętości jednego morga. Zapas wody obfity. Zakład ten także na inne cele fabryczne użyty być może. Bliższych szczegółów udzieli adwokat Dr. Geissler w Krakowie. (635-2-3)

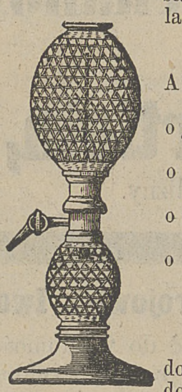
Woda Selcerska. 9 medali.

Aparat Gazogene Brieta

zwany i uprzywilejowany.

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ.

JEDYNY jaki przyjęty został w szpitalach paryskich.



Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące i t. d.

Ceny APARATÓW BRIETA
o jednéj butelce 12 fr.
o dwóch butelk. 15 fr.
o trzech butelk. 18 fr.
o czterech but. 25 fr.

PROSZKI.
Sto doz do 1 but. 10 fr.
do 2 but. 15 „
do 3 but. 20 „
do 4ch butelek 30 fr.

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant,
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau 94 i 96.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolasza. (88-2-10)

Poszukuje stosownego miejsca

młody człowiek

uzdolniony w Ekonomice, lasowości i rachunkowości, który w Prusach w wielkiem państwie praktykował na ekonoma przez lat trzy, na co otrzymał chlubne świadectwo. Adres do Wnego Doktora **Schnajda** w Zatorze. (738-1-3)

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polkim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (385-10-)



Znaczny i od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. Herza

zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz Nr. 6, sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Sreb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16—19 „
„ „ „ z podwójną kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoiry . . 28—50 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 kam. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emali. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45, 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop. 50—56 „
„ „ remontoiry 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120, 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania . . . 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20, 22 „
„ „ „ „ z biciem godz. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1 złr. 50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzéj. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuje także w zamian. (39-36-50)

WYSTAWA
krajowa, rękodzielniczo-przemysłowa
W KRAKOWIE.

Rękodzielnicy krakowscy podjęli myśl urządzenia powszechnéj krajowéj Wystawy rękodzielniczo-przemysłowéj w Krakowie.

Uzyskawszy pozwolenie rządu, zaprosili do współudziału wielu współobywateli, którzy złożywszy komitet Wystawy, odzywają się do kraju w przekonaniu, że w trudném zadaniu, jakie podejmują, zewsząd chętne znajdą poparcie.

Nie popisywanie się z wytwornemi robotami lub arcydziełami jest celem wystawy.

Głównem zadaniem téj silnéj dźwigni rozwoju przemysłu, jest przedstawienie wiernego obrazu stanu krajowego rękodzielnictwa, ażeby poznawszy jego zalety, wyzwolić się od nałogowego przeceniania wyrobów zagranicznych, a gdzieby się pojawiły niedostatki, podniesioną gorliwością starać się o usunięcie onych; ostatecznie zaś właśnie przez zbiorowe przedstawienie — wyrobom rodzimej pracy i zdolności szersze pole odbytu wyjednać.

Tak pojmując zadanie wystawy, ufam, że wszyscy miłujący kraj i dbali o podniesienie jego dobrobytu, chętnie przyjmą życzliwy udział w urządzeniu Wystawy krakowskiéj nadesłaniem własnych wyrobów i zachęcaniem sąsiadów.

Ubliżylibyśmy światłym przemysłowcom, gdybyśmy ich o ważności zbioroweéj Wystawy w ich własnym interesie pouczać, a w interesie dobra kraju obowiązki obywatelskie przypominać im chcieli — namawiając ich do obesłania Wystawy.

Ale odzywamy się do ludzi dobréj woli, a w szczególności do szanownych rad powiatowych, izb handlowych, magistratów, miast i urzędów gmin wiejskich z uprzejmą prośbą, ażeby w zakresie swego urzędu, wszędzie gorliwie do udziału w Wystawie naszéj zachęcać raczyli, szczególnie mniéj zasobnych pracowników, którzy w ustroniu domowem pracą zawodu zajęci, o Wystawie i jéj korzyściach dowiedzieć się nie mogą, a w skromności swojéj bez szczególnéj zachęty nie chcieliby może wysłać owoców poczciwéj pracy swojéj do dalekiego miasta.

Wszelki, choćby najdrobniejszy, choćby najskromniejszy wyrób krajowy, byleby dobrze wykonany, będzie pożądanym.

Znajomość przytem zaczerpnięta na Wystawie krajowéj posłuży za bodziec do zgłoszenia się z celnemi produktami na powszechną Wystawę wiedeńską.

Wystawa otwartą zostanie w Krakowie dnia 26 września r. b., trwać będzie dni czternaście i przedstawi obraz rękodzielnictwa i przemysłu krajowego w następujących dziesięciu działach:

Dział I.

Fotografia, typografia, litografia i roboty introligatorskie.

Dział II.

Sprzęty domowe i wyroby powszednie: Meble i wszelka stolarszczyzna, wyroby szklane fajansowe i garncarskie. Aparata do opalania i oświetlania. Wyroby nożownicze, złotnicze, brązownicze, zegarmistrzowskie, tokarskie, koszykarskie, ślusarskie, mosiężnicze, i t. d.

Sprzęty domowe w ogóle, odznaczające się tanością i pożytecznością.

Dział III.

Tkaniny, odzież i stroje. Tkaniny, sukno, apretura i farbiarstwo. Hafty i koronki. Stroje mężkie i damskie. Obuwie. Ręczne roboty kobiece. Bielizna i drobiazgi do ubioru. Perfumy, biżuterye i zabawki. Wogóle odzież odznaczająca się praktycznością i tanością.

Dział IV.

Płody surowe i ich użycie. Płody górnicze i hutnicze, gospodarstwa i przemysłu leśnego. Przyrządy dla rybołowstwa, sieci i włoki. Skóry surowe i wyprawne. Materyały przędzenia, tkactwa i powroźnictwa.

Dział V.

Pokarmy i napoje. Zboże i jego przetwory, żywność i napoje wszelkiego rodzaju.

Dział VI.

Wyrób machin. Roboty kowalskie, kołodziejskie i siodlarskie.

Dział VII.

Broń, tudzież przyrządy obozowe i lazaretowe.

Dział VIII.

Wzory mieszkań i urządzeń domowych. Plany i modele architektoniczne. Tanie, wygodne i zdrowe mieszkania wogóle. Mieszkania dla robotników i rodzin niezamożnych.

Dział IX.

Płody i narzędzia ogrodnictwa i pszczelnictwa.

Dział X.

Wzory narzędzi gospodarstwa rolniczego.

Bliższe szczegóły co do jazdy i przesyłek wyrobów na Wystawę przeznaczonych kolejami żelaznemi, ogłosimy później. Korespondencye odnoszące się do Wystawy załatwia i wszelkich żądanych objaśnień udziela biuro Izby Handlowéj w Krakowie.

Kraków dnia 5 marca 1871 r.

Z Komitetu Wystawy:

(469-4-6)

Sekretarz: *Gwiazdomorski Jan.* **Prezes Wystawy:** *Dr. Weigel Ferdynand,* **Komisarz Wystawy:** *Dworski Maryan.*

1872 r. napełnianie naturalnej gorzkiej wody z Friedrichshall

jest do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Dyrekcya zdrojowa.

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA i SODY
Dra CHURCHILL

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** itd. Przygotowane jedynie przez **p. Swann aptekarza w Paryżu,** i sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece P. Swann, 12 rue Casiglione w Paryżu.** (535-5-26)

Kamienica

przy ulicy Śgo Jana pod L. 311 **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** Bliższa wiadomość u stróża na miejscu. (616-3 3)

Klimatyczny i żętyczny Zakład

w Jaworzu (Ernsdorf)

na górnym austryackim Szlązku,

¾ mili od dworca kolei żelaznéj w Bielsku (Bielitz) położony,

będzie otworzonym dnia 15go maja.

Kuracya żętycą mlekiem i kumysem. Kąpiele z igliwia.

Prześliczny park, dogodne mieszkania, dobre restauracye, sale koncertowe, muzyka stała.

Komunikacyę z Bielskiem utrzymują dogodne powozy i omnibus zakładu.

(656-1-6) Lekarz miejscowy zakładu: Dr. *Michał Kaufmann.*

SŁABOŚCI PĘCHERZA

kanału urynowego i słabości zaraźliwe, leczą się wybornie przez użycie **SYROPU pana BLAYN,** (10-8-16) jedynego, jaki w tychże słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany. Skład główny u pana Blayn aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honoré, 7,— w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* pod Koroną w Rynku głównym,— we Lwowie w aptece p. *Mikolascha.*

Prawdziwy krew czyszczący Syrop Pagliano

z wyłącznej głównej ajencyi **Stefana Giergla,** pierwszego król. węgier. uprzywilejowanego fabrykanta kart do grania **w Peszcie,** Franz-Deakgasse Nr. 6 na drugiem piętrze.

Cena flaszki 1 złr. 40 c., 6 flaszek 6 złr. 50 c., 12 flaszek 12 złr. wal. aust. Mniej niż 2 flaszki nie przesyła się. Zamawiający większą ilość i odprzedający otrzymują zniżkę.

Ten w całym świecie sławny dotychczas niezrównany środek czyszczący krew uzyskał w Europie ogólnie rozpowszechnione uznanie, gdyż okazał się w bardzo wielu chorobach niezrównanem cudownem lekarstwem, podczas, gdy inne lekarstwa ani uzdrowienia ani polepszenia w skutku nie przyniosły.

Uprasza się w razie zamówienia o dokładne podanie ostatniej poczty. (501-6-6)

Szczęście moje nie ma granic.

Kieszenie napełnione pieniądzmi!

Wesoła przyszłość — przy boku ładna żoneczka — czego mi więcéj potrzeba? A to wszystko zawdzięczam jedynie

instrukcyom gry,

które, po przeczytaniu ogłoszenia szczęśliwéj p. **Rozalii Erm** w miesiącu grudniu 1872 r., zapisałem sobie od powszechnie znanego i tylokrotnie wspomnianego Profesora Matematyki

R. von Orlice,

w Berlinie, Wilhelmstrasse Nr. 5.

Niech żyje jak najdłużéj!

Andras.

Franciszek Kossata, leśniczy.

Przystępne warunki są znane, niechaj więc każdy uda się z całem zaufaniem do wspomnionego profesora.

(668) Powyższy.

OGŁOSZENIE.

W skutku uchwały walnego zebrania akcyonaryuszów niżéj podpisanéj Spółki odbędzie się dnia

24 kwietnia b. r.

w lokalu tejże **nadzwyczajne zebranie** mające na celu postanowienie, czy, o ile, i w jakich warunkach **ma być powiększony fundusz zakładowy Spółki przez nową emisyę akcyj.**

W razie uchwalenia nowéj emisyi, przyjdą pod obradę wnioski tyczące się **zmiany §§. 8, 9, 65 i 79 statutów.** (569-2-2)

Poznań dnia 21 marca 1872 r.

RADA NADZORCZA SPÓŁKI

Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka.

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

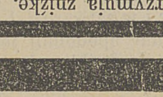
Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku główiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Kosztuje tylko 10 centów.

Ten c. k. uprzywilejowany ochraniacz zapobiega pęknięciu cylindra, chociażby płomień był bardzo silny.

Ochraniacze cylindra.



S. B. Löwy,

w WIEDNIU, Krumbaumgasse, II. Bezirk, Nr. 16. (548-5-12)

Odsprzedający otrzymują zniżkę.

Setki tysięcy ludzi

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi na porost włosów.

Niema nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie, jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez jego cesar. król. Apostolską Mość Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi, Króla Węgier itd., wył. przywilejem dla wszystkich c. k. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw, patentem z dnia 18go Listopada 1865 r. do L. 15810/1892 odznaczona

Pomada rezedowa kędzierzawiąca,



która przy regularnem użyciu nawet na najbardziéj łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk **kędzierzawi je** i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.



Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdéj gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 7 językach **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 ct. w. a.**

Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.

Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje

KAROL POLT,

Parfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in **Wien, Josefstadt, Piaristengasse 14,** im eigenen Hause, nächst der Lerchenfelderstr., *gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciéj się załatwiają.* (5-14-)

Główny Skład dla Krakowa jedynie u pana

Józefa Jahna w Krakowie

i u p. **W. T. A. Wielogórskiego** w **Tarnowie.**

Uwaga. Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniéj. i w tym artykule znajdują się podobizny: uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowéj kędzierzawiącéj K. Polta w Wiedniu," jakoteż uważać na znak ochrony.

Wspomnienie pośmiertne.

Niewiastę silną któż znajdzie?
Zdala i z krańca świata nagroda jéj.
Przysł. c. 31.

W Ropie, powiecie Gorlickim, z cichego i skromnego życia domowego przeniosła się do wieczności dnia 10go b. m. *Ludwika z Olszewskich Skrochowska.* — W młodym wieku wzięła na się pociechy i trudy małżeńskie i szanowne w towarzystwie obowiązki żony, matki i obywatelki. — W tym stanie czuła się najszczęśliwszą, w drogim małżonku znalazła duszę szlachetną, charakter prawy: to też całem sercem przylgnęła do niego aż do śmierci.— I gdyby nic więcéj nie było z jéj życia do wystawienia za wzór niewieściego życia, dosyćby już tego było do naśladowania. — Jeżeli to prawda — a któżby tego mógłby zaprzeczyć!—że cnoty domowe są publicznych cnót źródłem, a szczęście domowe politycznego życia gniazdem, toć doprawdy pożycie jéj w małżeństwie zasługuje na to, aby je wszystkim polecić do pobożnego naśladowania, aby z domów polskich spływało na towarzystwo nasze błogosławieństwo, na które sobie ś. p. Ludwika u Boga zasłużyła.

Otóż to jest tradycya narodowo-rodzinnego życia w zmarłéj Ludwice: stadło małżeńskie prawdziwe staropolskiego zakroju, spoczywające nie na chwilowéj romansowéj sentymentalności, ale miłości wyższéj, bo opartéj na sakramentalnéj powadze. Nie siebie i nie swego szczęścia wyłącznie szukała ś. p. Ludwika: ale poświęcając się w małżeństwie szukała szczęścia tych, dla których się poświęcała, wyrzekając się saméj siebie z tą anielską uległością, którą tylko św. Sakrament małżeństwa dać może. Ztąd też ta pogodna uległość dla męża przez 30 lat z górą, ztąd ta troskliwa pieczołowitość o dziatki, aby się zapatrywały córy narodu naszego i chwytały czémprędzéj tę nić tradycyjną małżeństw chrześciańskich. Gdzie bowiem tradycya świętego domowego życia zaginie, tam nie można sobie rokować pomyślności w życiu publicznem, — *bo rodzina jest podstawą narodu, a dom kolebką ojczyzny.* — Gdzie rodzina chora, tam i naród chroma. — Nie jestto zdaniem pojedyczości, ale powszechności, oparte na faktach, na historyi.

Zapyta kto może o cnoty publiczne, o polityczne zasługi ś. p. Ludwiki? — Napoleon zagadnięty, któraby największą u niego była niewiastą, odpowiedział, że ta, która najdzielniejszych synów ojczyznie wychowuje. — Ś. p. Ludwika 3ch synów i córkę *z chlubą dla ojczyzny, z chlubą dla kościoła* na swem łonie wypielęgnowała i wychowała. — Prawda, że nie porywała się do wielkich czynów, by zajaśnieć chociażby na chwilę dla miłości własnéj połyskiem, ale dlatego nie na poganę zasługuje ś. p. Ludwika, lecz na pochwałę; do wielkich nie sięgała czynów, bo Judyty sława tylko tym od Boga przekazana, którym moc do ścięcia głowy Holofernesowi jest dana, a Judytę jedyną wydał cały naród Izraelski. — Czuła to dobrze zmarła w pobożnéj pamięci Ludwika, i raczéj przed Bogiem, niż przed ludźmi, przed niebem więcéj niż przed światem, temi cnotami jaśniała, które przeznaczone dobréj żonie, matce poczciwéj, wiernéj kościołowi św. chrześciance. A te cnoty nie są małe, a te powinności nie są bez wagi. — Kto ich nie ceni wysoko, ten ich nie pełni; kto ich nie pełni, ten ich nie kocha; kto się ich kochać nie nauczył, ten ich nie poznał.

Kiedy tak Bóg pozwolił zmarłéj w pobożnéj pamięci Ludwice dopełnić obowiązków małżonki i matki, ażali wątpić można, że była chrześcianką w myśl Chrystusa i kościoła? — Nieodrodzona dziedziczka cnót domowych po przodkach, była i szczerą cnót chrześciańskich córą narodu. — Dochowując tradycyi w narodowym zakresie domowym, dokonała téj najświętszéj tradycyi religijnego ducha. Jak lud nasz nie pojmuje narodowego życia bez pobożności, tak przodkowie *nie znali wolności bez wiary*, bo Bóg w narodzie naszym tą nas ubłogosławił łaską, że ochrzciwszy narodowość, nie chce religii bez miłości ojczyzny, a nie błogosławi wysileń narodowych pozbawionych namaszczenia Bożego. — Czuła to, a nietylko czuła, ale i pełniła w uczynkach ś. p. Ludwika; dała w życiu liczne tego dowody, dał i Bóg skazówki niemylne, że sobie w niéj upodobał; komu Bóg pozwolił takiego błogosławieństwa na dzieciach, tego pobożność uwieńczył więcéj niż zasługi. Kto ojców dochowuje podanie i na synów religijne baczy wychowanie, ten nie może porzucić najsilszéj podpory narodowéj: pobożności, religii i wiary. — Daremnie usiłujecie bez wiary, bez pobożności, bez religii coś zrobić. Jeżeli Bóg nie strzeże miasta, nadaremnie czuwają, którzy pilnują jego; jeżeli Bóg nie zbuduje domu, napróżnobyście i ręce sobie po łokcie upracowali i nogi po kolana uchodzili. — Do przodków tedy przykładu torem Ludwiki wrócić nam trzeba, — pójdźcie za nim, a z pewnością do celu wszyscy dojdziem. — Bóg Izraelowi przepowiedział już przez Mojżesza, a zatem na 600 albo 700 lat przed spełnieniem słowa: „Izraelu! jeżeli się kiedy sprzeciwisz woli Boga twego, przyprowadzę na cię od kończyn ziemi naród nieznany, którego języka rozumieć nie będziesz.“ — Spełniło się na Izraelu proroctwo, spełniło się i na nas onc słowo przez wieszczego Skargę powtórzone na 3 wieki przed spełnieniem. — My w wielu tak podobni Izraelowi, nie stańmy się i w zatwardziałości jemu podobnemi, by nas Pan nie upodobnił jemu i kary trwałością. — Za wzorem Ludwiki mając sobie podaną od przodków narodowość z religią, jeżeli się ustraszyć groźbie Bożéj nie dajemy, choć ludzkim wiedzeni rozumem poznać powinniśmy, *że nas nic nie zbawi prócz całkowitego rozbratu z krewkością dni naszych, a całkowitego powrotu do cnót i wiary ojców naszych.*

Słusznie więc o Ludwice powiedzieć można, co powiedział mędrzec Pański o mężnéj niewieście: „Powstali synowie jéj i błogosławioną wielbili, powstał mąż jéj a chwalił ją.“

Z tych kilku uwag niech niewiasty polskie w dwujnasób zbogacą swój żywot, ucząc się od Polki prawdziwéj narodowości, od Chrześcianki prawdziwéj pobożności. (687)

Gorlice, dnia 13 kwietnia 1872 r.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*